

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamae otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Przenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cent., drudzy 30 cent. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencje anonów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya p. A d a m a, Rue des St. Peres 84

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Przenumerotorowie półroczni, (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Po ukończeniu „*Błędnego Koła*” rozpoczniemy w odcinku druk powieści historycznej *Zygmunta Kazzkowskiego*, p. t. „*Obrachotowi Rycerze*”.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „*Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*”, zawiadamiamy szanownych prenumerotorów naszych, iż nabywać mogą pismo to, wychodzące raz na tydzień z dwutygodniowym dodatkiem nut, po cenie o połowę zniżonej.

Przenumerotorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik ilustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie: miesięcznie 50 ct.,
kwartalnie 1 zł. 50 ct.
Na prowincyi: miesięcznie 80 ct.,
kwartalnie 2 zł. 40 ct.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 1 lipca b. r. szefowi sekeyi w Ministerystwie skarbu, Andrzejowi von Baumgartner, nadać najmiłosiwiej order żelaznej korony drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 1. lipca b. r. rady ministeryalnemu, posiadającemu tytuł i charakter szefa sekeyi w Ministerystwie obrony krajowej, Franciszkowi Leitner von Leitenu, nadać najmiłosiwiej krzyż kawalerski orderu Leopolda.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf we Lwowie.

Poniedziałek.

Sprawozdanie z wczorajszego dnia pobytu Najd. Gościa w mieście naszym, winniśmy uzupełnić następującymi szczegółami:

Przemówienie J. M. Rektora Uniwersytetu lwowskiego

na powitanie Jego Ces. Wysokości Najd. Arcyksięcia Rudolfa w gmachu uniwersyteckim, które dla braku miejsca, odłożyć mu-

sialiśmy z wczoraj do dzisiejszego numeru, brzmi w całej osnowie:

„Wasza Ces. i Król. Wysokość raczy najmiłosiwiej zezwolić, ażeby tu w imieniu uniwersytetu, ciała nauczycielskiego i młodzieży akademickiej Waszej Ces. i Król. Wysokości wyraził raz jeszcze naszą głęboką i najuniżeńszą wdzięczność za wielki zaszczyt, który stał się naszym udziałem, gdy Wasza Ces. i Król. Wysokość raczyła wstąpić w te skromne mury.

„Uniwersytet lwowski, założony przez jednego z Naj. Przodków Waszej Ces. i Kr. W. w miejsce poprzedniej akademii, przez jego Następę po przywróceniu pokoju odnowiony, podniósł się na nowo pod mądrymi rządami Jego Ces. Król. Apost. Mości naszego wspaniałomyślnego Monarchy. Liczba oddających się studiom wzrosła więcej, niż w dwójnasób, przybyły liczne nowe katedry a liczniejsze jeszcze siły naukowe; odpowiednie zaś rozszerzenie naszych przybytków naukowych jest zamierzone, co stanowić będzie przygotowanie dla oczekiwanego uzupełnienia uniwersytetu.

„Dwa niezmiernego znaczenia akta na polu uniwersyteckiego rozwoju znamionuje okres rządów J. C. i Mości naszego Najmiłosiwszego Cesarza, które podniesienie się także i tego uniwersytetu zdziały: zaraz na początku z młodzieńcem postanowieniem zaakceptowana, a wytrwale utrzymana, zasada wolności nauki, ten kardynalny warunek postępu naukowego i oparte na dojrzałej rozprawie rzeczywistych stosunków wprowadzenie języków krajowych. Ten ostatni środek właśnie w zastosowaniu w naszych obu uniwersytetach krajowych, czyni płodnym nasz zawód nauczycielski i jest nam pobudką do współzawodniczenia na polu naukowym z innymi narodami, nie osłabiając jednak łączności z ogólnym życiem intelektualnym i cywilizacyjną ojczyzną, do której kraj ten od wieków był przywiązany i nie czyniąc także uszczerbku stanowisku języka niemieckiego, które w państwie austriackim przyznawane mu jest wszechstronnie.

„Dziś, gdy przybycie Waszej Ces. Wysokości napełnia kraj całą radością, dla nas do uczuć wierności, wdzięczności i przywiązania, które z wszystkimi dzielimy, przybawają jeszcze dalsze z naszych uniwersyteckich stosunków wpływające.

„Oddajemy cześć Dostojnemu Synowi Mądrego Władcy, który położył fundament do rozwoju pomyślnego uniwersytetów a przez zaprowadzenie języków krajowych rozwój tego uniwersytetu poparł; oddajemy cześć także Badaczowi na polu naukowym, Inicytorowi i Protektorowi przedsięwzięć naukowych, oddajemy cześć Doktorowi Jagiellońskiej *Almae Matris*, starszej siostrzyce naszej!

„Prosząc z uległością Waszą Cesarską Wysokość, ażebyś raczył na pamiątkę tego, tak dla nas uroczystego dnia, swe Najdostojniejsze Imię zapisać w tę księgę, która zawiera podpisy Ich cesarskich Mości trzech Panujących austriackiej Monarchii cesarskiej, i innych Członków Najwyższego Domu, dając wyraz uczuć ożywiających nas wszystkich, podnosząc okrzyk: Jego ces. i król. Wysokość Najdostojniejszy Cesarzewicz Arcyksiążę Rudolf niech żyje! Niech żyje!”

Po odpowiedzi Najdost. Cesarzewicza, którą podaliśmy wczoraj w dosłownem brzmieniu, rektor dr. Pilat przedstawiał Najdost. Arcyksięciu niektórych profesorów. Jego Cesarska Wysokość rozmawiał z pp. Bilińskim, Pilatem, Ogonowskim, Kasznicą,

ks. Mazurkiewiczem, ks. Paliwodą, ks. Delkiewiczem, dr. hr. Pinińskim, dr. Cwiklińskim, dr. Euz. Czerkawskim i t. d. a podszedłszy ku słuchaczom uniwersytetu, pytał kilku z nich, na jaki fakultet uczęszczają, jakiemu zawodowi mają się zamiar poświęcić i t. p.

Najdost. Cesarzewicz zabawił w murach Uniwersytetu przeszło kwadras.

W krajowej szkole leśnej.

Najdostojniejszy Następca Tronu dnia wczorajszego po południu zaszczylił również krajową szkołę gospodarstwa leśnego Swojemi odwiedzinami. Przy bramie głównej od ulicy Stryjskiej, udekorowanej dwoma ogromnymi z kory nieobranymi masztami flagowymi, ozdobionymi nadto tarczami z godłem myśliwskich, przywitał Najd. Gościa Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski i Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński; w drzwiach zaś głównych dyrektor szkoły Henryk Strzelecki na czele grona nauczycielskiego. Po przedstawieniu profesorów i adjunktów, jakoteż obecnego krajowego inspektora lasów p. G. Lettnera, zwiedził Jego Ces. Wysokość gmach szkolny szczegółowo, przyczem raczył zapytywać o szczegóły przy wielu niezwykłych okazach, jakie tam spotrzęgl. Po wpisaniu się w księgę pamiątkową, którą już zdołał podpisać Najjaśniejszego Pana, opuścił zakład, wyrażając swe zadowolenie. Zebrana młodzież ucząca się, jakoteż dawni uczniowie szkoły witali i żegnali gromkimi okrzykami „Niech żyje!” Jego Ces. Wysokość, którego wszyscy z p. Marszałkiem krajowym na czele odprowadzili do powozu. Zwiedzenie szkoły trwało około 20 minut.

W kasynie wojskowem.

Piękny gmach kasyna wojskowego przy ulicy Fredry przystroił się wspaniale na przyjęcie Najd. Gościa, który przybył tutaj wprost z uniwersytetu. W gustownie udekorowanym westybulu powitali Najd. Cesarzewicza Jego Król. Wysokość ks. Württemberski i generał Albori, oraz kilku członków Wydziału kasynowego. Przybyli również na powitanie prawie wszyscy oficerowie sztabowi i delegaci wszystkich pułków, stojących załogą we Lwowie. Najd. Arcyksiążę, po przedstawieniu Mu gospodarzy kasyna, udał się do głównej sali, której urządzenie chwalił; zwiedził salę bilardową, czytelnię i bibliotekę, przyczem wypytywał się szczegółowo o znajdujące się w niej dzieła i o liczbę oficerów, korzystających z tak obfitego zbioru. Jego Ces. Wysokość zabawił w kasynie przeszło 15 minut, a żegnając się z ks. Württemberskim wyraził zadowolenie, iż korpus oficerski potrafił urządzić dla siebie tak przyjemny i użyteczny przybytek.

W Zakładzie nar. im. Ossolińskich.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich na przyjęcie Wysokiego Gościa zarówno zewnątrz jak i wewnątrz przystroił się świątecznie, okrył poważne swe mury mnóstwem flag, wieńców i tarcz herbowych domu Ossolińskich i Lubomirskich, a w głównej sali bibliotecnej rozłożył na przygotowanych stołach najrzadsze druki polskie, inkunabuły i długoletnią pracą nagromadzony obfity poczet swoich naukowych wydawnictw. — U wejścia, powitał Najdostoj-

niejszego Gościa ks. Andrzej Lubomirski, kurator Zakładu, krótką przemową, w której wyraził wdzięczność Zakładu za zaszczyt, jaki go spotkał z powodu tak wysokich odwiedzin, i w otoczeniu wicekuratora, dra Antoniego Małeckiego i urzędników Instytutu, pp. Kętrzyńskiego dyrektora, dra Hirsberga kustosa, Bełzy i Hecka skryptorów, i Z. Onyszkiewicza sekretarza administracyi wprowadził Jego Cesarską Wysokość do wnętrza Zakładu.

Najdostojniejszy Arcyksiążę, którego naukowa działalność tak chlubnie zapisała się na kartach współczesnej oświaty i literatury, z zajęciem i ciekawością wypytywał o zbiory biblioteczne, o stan Zakładu pod względem humanitarnej jego działalności, i zabawiwszy dłuższą chwilę w głównej księżnicy, którą słusznie nazwać można sercem biblioteki, przeszedł do galerii obrazów, gdzie już honory domu robił kustosz zbiorów muzealnych, znany zaszczytnie artysta malarz i literat, p. Edward Pawłowicz. Tu dłużej zatrzymał na sobie wzrok Jego Cesarskiej Wysokości obraz Kossaka, przedstawiający atak pułkownika Rodakowskiego na czele ułanów, w pamiętnej bitwie pod Custozą, gdzie pułk ten zdobył sobie niezwiędłe laury śmiaćm i zwyciężskim natarciem. Z galerii obrazów, korytarzem nader gustownie przystrojonym w oranżeryjne kwiaty, udał się Najdostojniejszy Arcyksiążę do muzeum Lubomirskich, połączone z Zakładem, i tam z widocznym zajęciem oglądał i raczył zwracać uwagę swego otoczenia na niektóre przedmioty muzealne, wykopaliska, a szczególnie na zbiór starożytnej broni i bogatą kolekcję medalów, której nie jedno, zasobniejsze nawet w inne starożytności muzeum mogłoby pozazdrościć Zakładowi Ossolińskich. Dłuższą także uwagę Jego Cesarskiej Wysokości zatrzymał na sobie biust Mickiewicza, wspaniałe dzieło sztuki dłuta Dawida d' Anger, i odlew naturalnej wielkości słynnych odrzwi katedry gnieźnieńskiej. Następnie, raczył Najdostojniejszy Arcyksiążę w pamiątkowej księdze muzealnej, gdzie już niezatartymi głoskami zapisany jest dzień odwiedzin Najjaśniejszego P. na, w pamiętnym dla naszego kraju 1880 roku, umieścić swój podpis i pożegnawszy uprzejmie podaniem ręki księcia kuratora a życzliwym skinieniem urzędników Zakładu, raczył udać się po dwudziesto-minutowym pobycie w Instytucie Ossolińskich do szkoły Maryi Magdaleny.

W szkole Maryi Magdaleny.

Na plantacyi przed okazałym budynkiem, w którym mieści się szkoła ludowa imienia Maryi Magdaleny, zebrały się licznie, po jednej stronie uczennice tej szkoły, przybrane w białe sukienki i trzymające koszyki z kwiatami; po drugiej, uczniowie szkoły im. Konarskiego, a przed wejściem do budynku nadzwyczaj liczny, bo wynoszący przeszło 200 głów chór chłopców.

Przybycia Jego Ces. Wysokości oczekiwali rady szkolni: pp. Mandybur i Baranowski; inspektor, p. Mieczysław Baranowski; dyrektorowie, pp. Zwierzchowski, Kowalówka i dyrektorka pani Winiarzowa, wreszcie kilku radnych miasta. Wzgórze kościoła Maryi Magdaleny, naprzeciw szkoły, zajęły tłumy publiczności. Gdy powóz Najd. Arcyksięcia stanął u bramy wjazdowej, rozległy się entuzjastyczne okrzyki powitania. Najdost. Gość przeszedł środkiem szpaleru, usłanego kwiatami, i udał się najpierw do pięknie przystrojonej sali gimnastycznej. Tutaj, na podwyższeniu,

stały biusty Jęgo Ces. Wysokości i Najd. Arcyksiężnej Stefani, a na stołach, przykrytych kobiercami, były rozłożone rysunki i bardzo piękne roboty ręczne uczenia. Gdy Jęgo Ces. Wysokość stanął przy podwyższeniu, wystąpił jeden z uczniów klasy IV, i wygłosił następującą mowę:

„Wasza Ces. i Król. Wysokości! Stanowimy małą tylko częśćkę jedenastotysięcznej armii młodzieży szkół ludowych Lwowa. Pozwól jednak Wasza Ces. i Król. Mość abyśmy w imieniu wszystkich złożyli u stóp Twoich zapewnienie naszej czei, wdzięczności, miłości i wierności, jakie w sercach naszych żyjemy dla Cesarskiego Domu Habsburgów, którego wielkiej życzliwości dowody dla poddanych i ich dzieci codziennie już w szkole poznać mamy sposobność, a nauczyciele nasi uczą nas codziennie historii wielkodusznych czynów tego Domu. Razem z naszymi nauczycielami wznosimy okrzyk: „Niech żyje Najd. Arcyksiężę, niech żyje Dom Habsburgów!“

Najd. Cesarzewicz wysłuchał łaskawie tego przemówienia, poczem skierował kilka zapytań do małego mowcy i chwalił go za piękne i płynne wygłoszenie oracyi. Również łaskawie przyjął Jęgo Ces. Wysokość z rąk jednej z uczenia ładny bukiet, oraz kantatę, skomponowaną na cześć pobytu w Lwowie Najd. Gościa przez p. Jana Czubskiego, nauczyciela, do słów dyrektora W. Kowalówki, z niemieckim przekładem A. Zippera. Następnie zwiadał Najd. Arcyksiężę, oprowadzany przez radcę p. Baranowskiego, wystawę, a podczas tego chór chłopców odśpiewał wspomnianą kantatę, osnutą na tle motywów narodowych.

Podczas przedstawienia personalu nauczycielskiego, Najd. Cesarzewicz rozpytywał się o rozwój szkoły, o lata służby i inne osobiste szczegóły.

Po dwudziestominutowym pobycie opuścił Jęgo Ces. Wysokość budynek szkolny, żegnany entuzjastycznymi okrzykami nauczycieli i młodzieży szkolnej.

* * *

W c. k. Szkole politechnicznej.

Około godziny 3 z południa przybył Najdostojniejszy Następca Tronu do gmachu c. k. Szkoły politechnicznej, w którego głównej bramy grono profesorów i słuchaczy zgromadzeni byli. Dla krótkości czasu, jakim Najdostojniejszy Gość rozporządzał, nie było przemówienia rektora. Najdostojniejszy Arcyksiężę udał się do auli, stosownie przystrojonej, a za nim profesowie i

słuchacze. Jęgo Ces. Wysokość zwrócił się do rektora z wezwaniem, by mu przedstawił profesorów. Profesor Zacharyewicz był już znany Jęgo Ces. Wysokości, który przeczytał przemówienie do niego kilku łaskawymi słowami, poczem rozmawiał jeszcze z przedstawionymi Mu profesorami: Marconim, Bisanzem, Frankem, dr. Dziwińskim, dr. Freundem, dr. Niedźwiedzkiem i lektorem dr. Zipperem, który już poprzednio w gimnazjum Franciszka Józefa przedstawiony i dłuższą rozmową zaszczycony został. Najdostojniejszy Następca Tronu dowiadywał się u profesorów o przebieg ich studyów i o przedmioty, które wykładają; następnie zwrócił się do kilku słuchaczy i rozmawiał z nimi o ich studyach i zajęciach. Następnie raczył się udać do biblioteki, gdzie prof. Franke objaśniał rozłożone po stołach prace profesorów Szkoły politechnicznej i zdjęcia cennych pomników sztuki architektonicznej, wykonane przez uczniów pod kierownictwem profesorów. Ze szczególnym zajęciem przyglądał się Najdostojniejszy Gość mapie *en relief* wykonanej, przedstawiającej Tatrę. Wyraziwszy w końcu Swe zadowolenie z przyjęcia, jakie Mu w tym pięknym gmachu przygotowano, opuścił Jęgo Cesar. i Król. Wysokość zakład naukowy wśród grzmiących wiatów profesorów i akademików.

* * *

Na strzelnicy wojskowej.

Na przyjęcie Najd. Cesarzewicza udekorowano wspaniale nie tylko samą strzelnicę lecz i prowadzącą do niej drogę. O godzinie w pół do 3ciej, oficerowie załogi lwowskiej zbrali się prawie w komplecie, oczekując dostojnych odwiedzin. Obok ks. Württemberskiego ustawili się generałowie: ks. Taxis, Kukuli, Krieghammer, Albori, Fabrici, Kostersitz, Trapsio, Hauschka. Naprzeciw zgromadzili się pod przewodnictwem księżnej Thurn-Taxis, panie w toaletach spacerowych. Wśród dźwięków hymnu ludowego, zajeżdżał o godz. 3 m. 10, powóz Najd. Arcyksięcia, którego u bramy powitał JKW. ks. Württemberg i przedstawił Mu gospodarzy strzelnicy w osobach gen. Fabrici, podpułkownika Dylewskiego i porucznika Bisonsa. Następnie rozmawiał Najd. Arcyksiężę z generałami i udał się na wzgórze, kładąc pyszny roztaacza się widok na miasto. Później zwiadał małą menażeryę a następnie wszedł do strzelnicy, gdzie dał dwa strzały do przygotowanej tarczy, będącej dziełem p. Tępy i przedstawiającej dwóch górali, wyobrażających Dniestr

i Prut, dorzeczy części kraju, z którego rekrutuje się korpus. Następnie strzelali inni oficerowie, z których trafne strzały mieli pp.: Schmidt, Bzowski, Tesarowicz, Willersdorff i inni. Najd. Arcyksiężę rozmawiał następnie z paniami: Taxis, Krieghammer, Lippe, Trapsio, Gager i Dylewską, poczem przemówił księżę Württemberski donośnym głosem w te słowa:

„Pozwoli mi W. Ces. Wysokość wypowiedzieć, w imieniu zgromadzonych tu oficerów garnizonu, nasze najuniżeńsze podziękowanie za odwiedzinę tego miejsca naszej wojskowej działalności i poważnej pracy. Miejsce to, stworzone przez przyrodę na ogród, jest ogniskiem zręczności, jakiej żołnierz potrzebuje. W szybkim pochwyceniu i pewnym trafieniu do celu tkwi poręka zwycięstwa.

Wasza Cesarska Wysokość jest mistrzem we wszystkich naukach i sztukach. Wasza Cesarska Wysokość przyświecaj we wszystkich dziedzinach wojskowej działalności.

Pozwól nam Wasza Cesarska Wysokość wstępować we wszystkim w Twe ślady. Pozwól nam wypowiedzieć naszą wdzięczność, naszą cześć, nasze oddanie się w słowach: Nasz Następca Tronu niech żyje.“

Gdy skończył dostojny mowca, zgromadzeni wydali entuzjastyczny okrzyk, a muzyka zaintonowała hymn ludowy. Przed odjazdem Jęgo Królewska Wysokość podziękował Najdost. Cesarzewiczowi za zaszczyt odwiedzenia strzelnicy a na pożegnanie wznosił okrzyk na cześć Najdost. Pana, wodza walecznej armii.

* * *

Raut u J. K. W. księcia Württemberga.

Godnym uroczystego przyjęcia w stolicy Najd. Cesarzewicza, epilogiem, był raut urządzony na Jego cześć przez generał-komendanta księcia Württemberga. Wspaniałe salony zapełniły się już o godzinie 8ej. Gości przyjmował u drzwi bardzo uprzejmie gospodarz.

W przestronnych, egzotycznych kwiatami udekorowanych salonach, reprezentowane były wszystkie stany, przeważała jednak naturalnie wojskowość i najwyższe sfery urzędnicze. Pomiędzy obecnymi zauważaliśmy hr. Alfreda i Romana Potockich, ks. arcybiskupów Morawskiego, Isakowicza i Sembratowicza, biskupów Puzyny, Pełesza i Stupnickiego, księży Adama, Leona i Pawła Sapiechów, hr. Koziembrodzkiego, księcia Jerzego Czartoryskiego, Marszałka hr. Tarnowskiego, prezydenta p. Loebła, hr. Aleksandra Fredrę, p. Pietruskiego, barona

Jorkascha-Koeha, Simonowicza, Schiffnera, hr. Russockiego, pp. Brunickich, Wrotnowskiego, prezydenta dr. Smolkę, posłów: Czerkowskiego, Wysockiego, Abrahamowicza, generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika, radcę dworu hr. Sochora i radcę rządowego, dyrektora ruchu tejże kolei, p. Sładkowskiego, księcia Thurn-Taxisa, Włodzimierza Gnięwosza, i t. d.

O godz. 9 minut 3 dano hasło, że nadjeżdża Najd. Gość. Kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy, a wstępującego w progi Najd. Arcyksięcia przyjęto hucznie okrzykami. W towarzystwie Najd. Cesarzewicza znajdowali się p. Namiestnik Zaleski, w. ochmistrz hr. Bombelles, pułkownik hr. Rosenberg-Orsini i prezydent miasta p. Mochnacki.

Wysokiego Gościa wprowadził gospodarz ks. Württemberg i przedstawił Mu wielu z obecnych. Nadmienić winniśmy, że pięciopięknej na tym raucie nie było. Najd. Arcyksiężę rozmawiał najłaskawiej z wielu osobistościami, mianowicie z ks. arcybiskupami, z p. Michałowskim, z p. Borkowskim z Mielnicy, pułkownikiem ułanów ks. Lippe, z br. Sochohem, p. Zygmuntem Pietruskim, poczem pożegnał najłaskawiej gospodarza, któremu podziękował za wspaniałe przyjęcie. Salony księcia Württemberga opuścił Wysoki Gość o godz. 9½ wieczorem.

* * *

Illuminacya.

W programie uroczystości i przyjęcia Najdostojniejszego Gościa stanowiła generalna iluminacya miasta wieczoru wczorajszego jeden z końcowych i na zewnątrz niewątpliwie jeden z najokazalszych, najefektowniejszych momentów. Za ledwo szary zmrok zaciemnił nieco ulice, poczęły go rozpraszać coraz liczniejsze i coraz jaskrawsze światła, jawiące się na gmachach publicznych i domach prywatnych. Światło sztuczne szło o lepsze ze światłem księżycy w pełni. Uroku dodawały temu różnobarwne tłumy ludności wiejskiej i publiczności miejscowej, która literalnie zapełniała ulice po brzegi. Ruch powozów i dorożek mógł się odbywać w tempie tylko bardzo umiarkowanym, co krok bowiem spotykało się na ulicach zbite kolumny ludzi. Mimo tego porządek panował wzorowy, chociaż w tylu miejscach straż obywatelska nie mogła przestrzegać ładu.

Na placu Bernardyńskim, przed zabudowaniem generalnej komendy, zgromadziły się wcześniej liczne rzesze, które hucznie

BŁĘDNE KOŁO

POWIEŚĆ

przez
HAJOTĘ.

XI.

(Ciąg dalszy.)

Konrad wciąż myślał o... niej. Ona nie była wprawdzie „płową jak zboża“, ale miała oczy jak te bławaty, co w nich kwitną. I nie dziwił się już tamtemu, że sobie życie, którego z nim dzielić nie mogła, odebrała... Jakie silne musiało być to ogniwo, którem go do siebie przykuła, jego, co przez lat kilka był jej towarzyszem i narzeczonym, co się na nią jak na swoją patrzeć nauczył, kiedy w ciągu kilku tygodni potrafiła tak ować nadąć człowiekiem, oddzielonym od niej całą przepaścią moralnych i społecznych zapór. Ach! teraz rozumiał, co znaczący te okropne błyski, przelatujące po jej zrenicach; teraz zrozumiał też zagadkową atmosferę dramatu, jaka ją chwilami zdawała się otaczać. I... co może sofistyka miłości?! W oczach Wierycza ta atmosfera krwawa, która powinna go była przejąć tylko wstrętem i grozą, przemieniała się w aureolę, nadającą tej kobiecie, zdolnej takie uczucia szalony obudzać, jakąś tragiczną piękność.

Tymczasem kończyła się piosnka:
*Mais, j'aime trop, pour que je die
Qui j'ose aimer;
Et je veux mourir pour ma mie.
Sans la nommer!*

— Jakie to ładne! — wymówiła zamysłonym głosem Ania. — Dziękujemy, panie Leonie.

I podniosła swoje przejrzyste, szaroniebieskie oczy na melancholijną w tej chwili twarz siedzącego przy klawiaturze młodzieńca, nie dorozumiewając się, że „to ładne“, to była spowiedź serca, które ją może jedyne na całym świecie kochało.

— Jakie to prawdziwe! — mówił sobie jednocześnie Konrad.

I on był przejęty uczuciami kochanka-marzyciela, i jemu się podobnie zdawało, że wolałby umrzeć, niż zdradzić przed kimkolwiek bądź — ach! zwłaszcza przed nią — tajemnicę swej zmaconej duszy... Czy mu się tak zawsze miało zdawać?

XII

Luty się kończył, a wraz z nim druk powieści: „Na Ostrzu Noża“, dobiegał również do końca. — Mówiono o niej dużo. Jedni bardzo chwalili, inni napadali z równą gorącością... nikt nie czytał obojętnie.

W ogóle dziwiono się, że taką własnie powieść „Dzień Dzisiejszy“ pomieszcza, ale mu to ustalonej wziętości nie nadweryżło.

Redaktor Dakoński mógł w tem czerpać pociechę dla swej upokorzonej dumy dyktatora, której ranę widok każdego fejetonu w nim odnawiał.

A potrzebował być dobrej myśli, bo na zdrowiu czuł się coraz gorzej. Z wrodzoną mu obiektywną bystrością przewidywał bliski koniec i martwił się nim — nie dla tego, żeby mu było żal życia, przy którego płomieniu obie ręce ugrzał i mógł je od gasnącego płomienia spokojnie odjąć, ale że go zdejmo-

wał lęk o dolę osieroczonego dziecka swego, o dolę „Dnia“!

Jeżeli kiedykolwiek, w dawniejszych czasach godził się z myślą przelania swoich praw na Konrada, to teraz stanowiąco myślał tę porzucić. Należał do ludzi, którzy się nie mszczą, ale też i nigdy nie przebaczą... Kombinacje co do Orbeki zawiadziły go. Zdawało mu się, że drukując powieść jego tak bliskiej kuzynki w swoim piśmie, nastęrczy sobie sposobność zbliżenia się z tym człowiekiem — w tym celu nawet obniżył pannie Pelwiczównie zwykłą normę honoraryów, zastawiając się przed Konradem niefirmowością autorki — przypuszczał bowiem, iż ona prosić będzie Orbeke, aby wpływem swoim wytargował podwyżkę; ale omylił się. Furtka była otworzona, nikt w nią przecież nie wchodził.

Istotnie Orbeka zdawał się zgola nie troszczyć o literacką karierę swej ciotecznej siostry. Bywał u niej rzadko, zajęty własnymi pracami, i nigdy jej słowa pochwały ani nagany dla jej powieści nie rzucił. Być może, iż jej nawet nie czytał.

Panna Paulina za to zobowiązała Konrada, aby jej wszystko, złe i dobre, co o jej dziele usłyszy, powtarzał, i Wierycz, zupełnie już przez nią zagarnięty, posłusznie spełniał jej wolę. Była to dla niego dziwna epoka życia... Chwilami czuł się piekielnie nieszcześliwym; chwilami wyrastały mu skrzydła... snił, pragnął, rwał się do wrażeń, do szczęścia... dawny entuzjasta, gorący marzyciel, budził się w zapracowanym dziennikarzu, zubożniętym mężu i zgnębionym ojcu...

Oddziaływało to przedewszystkiem korzystnie na jego twórczość. Różana pałeczka Erosa, uderzyła w skałę powszedniego życia i źródło natchnienia

wytrysnęło z pod niej obfitsze, niż kiedykolwiek.

Pomysł do całego cyklu poematów, urodził się w głowie Konrada. Chciał w nich zamknąć wszystkie bole, wszystkie niepewności, wszystkie walki epoki, w jakiej żył i jakimi sam przesiąknął...

Pisywał po nocach. — Bywało, pieścił całą wyżył w jednej godzinie z pod jego pióra, a on ją w drugiej drze niezadowolony. — „To jeszcze nie to! to jeszcze nie to!“ powtarza sobie gorączkowo i szuka kształtów pełniejszych i szat świetniejszych dla rozpierających go myśli.

Naturalnie, że takie noce zostawiały po sobie ślady w dziennym rozdrażnieniu, potęgującym się czysto zewnętrznie wrażeniami, jakie mu fala życia od ulicy Żurawiej naniosta.

Bywał tam przynajmniej raz w tygodniu wieczorem... od czasu do czasu, acz bardzo rzadko, panna Paulina zjawiała się też sama w redakcyi z jakąś poprawką lub zapytaniem.

Nurtowany pracą twórczą, skłócony sam ze sobą przez tę miłość, której ani chciał uleż, ani ją zwyciężyć umiał, Konrad stracił zupełnie równowagę ducha. — Zrobił się opryskliwy, bardziej jeszcze małomowny... biedna Ania nie jedną gorzką łzę pośliznęła przez tych parę miesięcy. Niejasne przecucie czegoś złego wślizgiwało się z cicha w jej ufnę, kochające serce. Nie wątpiła jeszcze w miłość Konrada, ale zaczynała się o nią lękać bezwiednie.

Pewnego dnia Wierycz bardzo wczesnie wrócił z redakcyi. Miał piłą robotę i potrzebował ją skończyć w spokojniejszym miejscu. Poprosił więc pana Władysława, aby go wyręczył i około siódmej siedział już w swoim maleńkim gabinecie przy zielonawej lampie.

Wyjazd i hołdy pożegnalne.

Już od godziny 5 z rana ulice, które miał przejeżdżać Najd. Cesarzewicz na główny dworzec kolei Karola Ludwika, aby udać się w dalszą podróż w kierunku Tarnopola, poczęły roić się tłumami publiczności. Ruch powozów i dorożek był równie znaczny, jak w dniu przyjazdu Jego Ces. Wysokości. O godzinie 6tej główniejsze ulice, a przeważnie ulica Gródecka i prowadząca ku dworcowi były przepełnione. Na dworcu kolejowym w salonie cesarskim i przyległej sali zgromadzili się na pożegnanie: Członkowie Wydziału krajowego z Marszałkiem hr. Tarnowskim na czele, wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy, księża biskupi Puzyna i Pełesz ze Stanisławowa, liczne duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, dygnitarze dworscy, Rada miejska, wreszcie liczny zastęp szlachty i arystokracji w wspaniałych strojach narodowych.

Na peronie zajęła miejsce po lewej stronie kompania honorowa z muzyką i sztandarem, oraz korpus oficerów; w środku stanął Jego Kr. Wys. ks. Württemberg, po lewej zaś naczelnicz Władz cywilnych, radcy Namiestnictwa z p. prezydentem Loeblem na czele, profesorowie uniwersytetu, dyrektorowie szkół średnich, zakony, przełożenie zboru izraelskiego, reprezentanci różnych instytucyj prywatnych i stowarzyszeń, wreszcie licznie zebrana publiczność.

Dobiegające zdala okrzyki zwiastowały zbliżanie się orszaku dworskiego. Za kilka minut entuzjastyczne okrzyki w sali „Niech żyje!” oznajmiły zebranych na peronie, iż Jego Ces. Wysokość stanął w gmachu kolejowym. Gdy Jego Ces. Wysokość przybył do salonu cesarskiego, wystąpił na środek Marszałek krajowy, hr. Tarnowski, i pożegnał Najd. Gościa następującymi słowy:

„Zgromadzona tutaj szlachta i Wydział krajowy zebrali się, aby pożegnać i podziękować Waszej ces. i król. Wysokości za zaszczyt odwiedzania naszego kraju, oraz wyrazić życzenia szczęśliwej podróży w dalszej wycieczce po kraju“.

Najdost. Arcyksiążę, podając rękę p. Marszałkowi, odpowiedział:

„Dziękuję jeszcze raz panom za serdeczne i chwytające za serce (*herzgewinnende*) przyjęcie, którego nigdy nie zapomnę“.

Po tych słowach Jego Ces. Wysokość, kłaniając się uprzejmie na wszystkie strony, zbliżył się do arcybiskupów i biskupów, podając każdemu z nich rękę na pożegnanie.

Ukazanie się Najd. Arcyksięcia na peronie było hasłem do ponownych gorących,

serdecznych okrzyków, które zlewały się z tonami wspaniałej melodyi hymnu ludowego, granego przez muzykę wojskową. Najd. Cesarzewicz, salutując, uściśkał dłoń księcia Württemberskiego, poczem przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Powróciwszy na środek, podał jeszcze raz rękę Jego Król. Wysokości ks. Württemberskiemu, ukłonił się się generalicyi i zgromadzonemu naczelnikom władz, a podawszy rękę ks. Thurn-Taxisowi i prezydentowi Loeblowi, zwrócił się do p. prezydenta miasta Mochnackiego, dziękując mu w gorących słowach za gościnne i serdeczne przyjęcie i prosząc go, ażeby wyraził całej ludności podziękowanie w Jego imieniu.

P. prezydent wniósł do Jego Ces. Wysokości uniżoną prośbę, aby zechciał zawiadomić Najj. Pana o tych uczuciach, z jakimi przyjmowali mieszkańcy Lwowa Najd. Cesarzewicza. Najd. Arcyksiążę kilkakrotnem skinieniem głowy raczył dać łaskawie do poznania, iż przychylił się do tej prośby.

Przy dźwiękach hymnu ludowego i wśród okrzyków, wydobywających się z piersi zgromadzonych, Jego Ces. Wysokość wsiadł o trzy kwadransy na 7 do wagonu, a za chwil kilka ruszył pociąg, prowadzony przez radcę dworu br. Sochora i radcę rządowego Sładkowskiego. Stojąc na platformie wagonu, Najd. Cesarzewicz zęgnął zebranych ruchem ręki i głowy.

W ciągu przedpołudnia rozlepiono na rogach ulic następującą

O d e z w ę.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Cesarzewicz, opuszczając gród nasz, polecił mi przy wyjeździe wyrazić Reprezentacyi miejskiej i wszystkim mieszkańcom miasta swoje najwyższe uznanie i podziękowanie za serdeczne i świetne przyjęcie w stolicy kraju.

Spełniając to wiele łaskawe polecenie Jego Ces. i Król. Wysokości, podaję ten wyraz Jego uznania i podziękowania do powszechnej wiadomości i składam przytem z mej strony Świetnej Reprezentacyi miasta i wszystkim mieszkańcom stolicy moje najwyższe podziękowanie za stateczne, poważne i godne zachowanie się podczas pobytu Najdostojniejszego Gościa.

Lwów, 5 lipca 1887.

Mochnacki w. r.
prezydent miasta.

Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf w kraju.

Złoczów, 5 lipca. (Tel. Gaz. L.)

Po drodze ze Lwowa, na wszystkich stacjach, nawet tam, gdzie się pociąg dworski nie zatrzymywał, witano Najd. Gościa w przejeździe entuzjastycznymi okrzykami, salwami z moździerzy i odgłosem dzwonów.

W Zadwórzcu zapalał ludności nieopisany; pociąg zatrzymał się tu 8 minut. Na dworcu, pięknie ustrojonym, gdzie się zgromadzili reprezentanci władz, okolicznego obywatelstwa, duchowieństwa i włościan, oraz bractwa, Najdost. Cesarzewicz rozmawiał z p. Bohdanem, Tchorzniem i wielu innymi. Zadawał również pytania włościanom. Wśród nieustających, pełnych zapału okrzyków, ruszył pociąg w dalszą podróż.

W Krasnem oczekiwali przybycia Wysokiego Gościa na peronie: radca dworu, Kazimierz hr. Badeni, Stanisław hr. Badeni, prezes Rady powiatowej kamioneckiej, liczne deputacje, bractwa, duchowieństwo i tłumy ludności. Najdost. Arcyksiążę łaskawie rozmawiał z hr. Badeniami i wielu innymi z obecnych. Wśród gromkich okrzyków odjechał ku Złoczowowi.

Złoczów, 5 lipca. (Tel. G. L.)

Pociągu dworskiego oczekiwali na peronie, w sutych strojach polskich: pp. Mazaraki, hr. Łoś, Schnell, Wasylewski, Szeliski, Apolinary Jaworski, dalej naczelnicz wszystkich władz, duchowieństwo i deputacje. Pociąg stanął tu o godzinie 8, m. 15, prowadzony przez br. Sochora.

Entuzjastyczne okrzyki podniosły się na widok wysiadającego z wagonu Najd. Gościa. Po przeglądzie kompanii honorowej rozmawiał Najd. Arcyksiążę z przedstawionymi sobie przez p. Namiestnika: starostą Flechnerem, prezesem Rady powiatowej Gnoińskim, Łosiem, Mazarakim, Ja-

okrzykami powitały przybywającego na raut do Jego Król. Wys. księcia Württemberga Jego Ces. Wys. Najdostojniejszego Następcę Tronu. W tej stronie jasne płomienie światła od ulicy Czarneckiego, z domu Rady powiatowej i gustownie oświetlonej reursy urzędniczej, tudzież hotelu Warszawskiego, oświetlały liczne grupy publiczności, przysłuchujące się kapeli wojskowej. Ztąd dalej ku placowi Maryackiemu, wzdłuż łączących się placów Halickiego z Bernardyńskim, zlewały się światła, bijące od świetnie illuminowanego gmachu banku hypotecznego, hotelu George'a, kamienicy Brunickich i wielu innych domów prywatnych. Z placów tych uwidoczniła się jak zjawisko ukoronowana koroną światła wieża ratuszowa i wieża cerkwi Wołoskiej, sprawiająca wielki efekt.

Dalej na prawo ku ulicy Karola Ludwika na placu Maryackim lśniły tysiącami światła zakład lamp Ditmara, balkon Koła literacko-artystycznego, potem hotel Langa, gmach Towarzystwa Kredyt. ziemskiego i cała zresztą długa ulica Karola Ludwika. Na placu św. I cha, oświetlonym rzęsiście głównie staraniem kawiarza, p. Siebera, który urządził z płomyków gazowych orła Monarchii i Imiona Najdostojniejszych Cesarzewiczów z trudnością tylko można się było przecisnąć, zwłaszcza, że kapela wojskowa zatrzymywała tu amatorów ohocezej muzyki straussowskiej. — OO. Jezuitci umieścili na wysokość całej bramy kościelnej śliczne przezrocze, przedstawiające scenę z dziejów Najdost. Rodziny Habsburgów. Rynek lwowski zajaśniał tego wieczoru rzeć można milionem światła. Z ratuszem, o nadzwyczaj efektownem oświetleniu frontu z figurą artystyczną roboty p. Marconiego, która z rąk rozrzucała snopy światła, rywalizowały godnie, najpierw niezwykle gustownie oświetlona kamienica ks. Ponińskiego, niegdyś Sobieskich, dom p. Baczewskiego, gdzie co chwila podnoszono efekt paleniem błękitnych ogni bengalskich, a następnie i dom p. Dymeta i Ehrbara.

Prawdziwie czarodziejski widok przedstawiał ogród Miejski, cały gmach sejmowy, wieczora tego skąpany w morzu światła i odsłaniający się ztąd widok na górę św. Jurską i samą cerkiew. Wszystkie zresztą ulice miały swoje piękności, jak Jagiellońska, Mickiewicza, Trzeciego Maja (Majeroska), Sykstuska i Kopernika. Przedmieścia chciały także dorównać miastu. przy najmniej w dalekiej dość wędrowce nie widzieliśmy nigdzie ciemnych okien. Wszędzie starano się, czem kto mógł, uświetnić ten ostatni wieczór pobytu Najdostojniejszego Gościa w stolicy kraju.

Ani nie było w domu. — Korzystając z obecności męża, wyszła oddać jedną z tych nadzwyczaj rzadkich wizyt, jakie jej się kilka razy do roku zdarzały. Maryanek został pod opieką ojca, mając sobie zapowiedziane na wszelkie możliwe mięgi, aby mu nie przeszkadzał. — Dano mu świeżo ztemperowany czerwony otówek i arkusz papieru; klęczał więc bardzo spokojnie na krześle z boku biurka i przypatrując się z natężoną uwagą profilowi piszącego Konrada, próbował chwycić podobieństwo, walcząc wytrwale z trudnościami swego wielkiego przedsięwzięcia. — Narysował już ze dwadzieścia ogromnych nosów i tyleż bardzo małych podbródków, i oczu, które się zawsze za blisko lub za daleko sadowiły — ale nie był z tego wszystkiego zadowolony. — Włosy mu się tylko doskonale udawały — to też nie szczędził ich portretowi ojca. Smarował mu zadziwiające czuby nad czołem, a końce włosów aż het za uszy wyprowadzał i tam dopiero zamasyście podkreślał. — Była to dla niego taka wielka uroczystość patrzeć na pracującego ojca, rysować przy nim, że czuł się nią cały przejęty.... Byłby mu to jak umiał swoim „Umu, Umu“ i rozkładaniem rączek wypowiedział, ale nie śmiał, pomny na przestrzegające gesta matki, gdy go na wychodnym całowała. — Konrad zaś był tak zapisany, że nie podnosił nawet oczu w jego stronę.

Zwrócił je dopiero ku drzwiom, gdy w niespełna pół godziny po wyjściu Ani zadzwoniono lekko. Nie wstał jednakże zaraz, dopiero gdy dzwonek ozwał się powtórnie, a służąca z kuchni nie nadchodziła, zaklął półgłosem, rzucił pióro i poszedł otworzyć. W przedpokoju by-

ło ciemno jak zwykle, ale na schodach palił się gaz i przy jego świetle Konrad zobaczył elegancki futerkiem obłożony paltocik i kapeluszek kobiecy z pękiem czarnych piór, ocieniających zarumienioną od mrozu, uśmiechniętą twarzyczkę. Zobaczył to wszystko jednym rzutem oka i ledwo mu wierząc, cofnął się zdumiony.

— To pani! — zawołał.

Panna Pelwiczówna weszła żywo jak do siebie i wysunęła z mufeczki rękę na powitanie.

— Idę z redakcyi — rzekła nieco zadyszczanym głosem. — Byłam pewna, że pana zastanę.... Mam pilny, niecierpiący zwłoki interes.... a propos powieści. Chciałam to panu ustnie objaśnić....

Konrad, oprzytomniawszy trochę, otworzył drzwi do saloniku.

— Proszę panią — rzekł — przepraszam za ten Ereb domowy. W tej chwili będzie światło.

Panna Paulina spojrzała w stronę gabinetu.

— Widzę, że tam się już świeci — rzekła — i domyślałam się, że to jest pracownia pana. Jeżeli można, wejdę jako do najwłaściwszego miejsca przyjęcia dla takich, jak ja, gości.

Konrad nie śmiał się sprzeciwić i pchnął nawpół uchylone drzwi swego pokoju.

— Służę pani.

Wbiegła raczej niż weszła, mrużąc oczy, i nie spostrzegła na razie Maryanka, który, przestraszony widokiem nieznanym osoby, zsunął się z krzesła i wcisnął w kącik za biurkiem, tak, że nawet jego złotych loczków z po za stosu książek widać nie było.

Konrad zasłonił go do reszty sobą, siadając naprost swej pięknej gości, która zajęła miejsce na otomanie, wpiersz nim ją zdążył poprosić.

— Widzę, że pan jesteście zdziwiony — odezwała się — i gotowabym się lękać, czym nie popełniła jakiejś potwornej niestosowności. Mnie bo, po azya tycku rzeczy biorąc, wydawało się czemś tak prostem, żeby współpracowniczką przyszła do kierownika pisma, gdy ma do niego bardzo pilny interes i nie zastaje go tam, gdzie powinna, i gdy ten kierownik jest żonaty!

Ostatni wyraz podkreśliła szczególnym naciskiem.

— Ja się też wcale nie dziwię — odparł Konrad — a jeżeli na zdziwionego wyglądam, to wypada mi tylko boleć nad tem, że moja radość tak się opacznie na zewnątrz przejawia.

— Radość z widoku mojej osoby? Slicznie dziękuję. Jak to przyjemnie sprawać bliżnim naszym uciechy, a jednocześnie zafatwiać własne interesa.

— Jest to bezwątpienia najrozumniejszy i najdogodniejszy rodzaj filantropii.

Panna Paulina nic nie odpowiedziała, sięgnęła do mufeczki i wydobyła w sakramentalną bibułę owinięty rulonik.

— To jutrzejszy fejteton w korekcie — mówiła prędko. — Tak mi się ta scena nie podobała w druku, że ją wyrzuciłam i przerobię zupełnie. Ale to się przez godzinę nie da zrobić; bądź więc pan łaskaw dać jutro coś innego w odcinku.

— Coś innego? Stawiasz mię pani w wielkim kłopotcie. Jutrzejszy numer już i tak zagrożony niezależną od redak-

cyi luką.... Najprawdopodobniej jeden z artykułów nie przyjdzie, a przynajmniej obetną go o połowę. Będzie składanie na nowo na ostatnią chwilę. A teraz jeszcze odcinek.... W istocie, pani, to już chyba za późno.

— To samo powiedział mi pan Krzecki, ale ja pana Krzeckiego tak prawie, jakbym nie znała.... dlatego więc przyszedłam tutaj. Ach! panie Wierczy!.... to pierwsza próba, na jaką wystawiam (zawiesiła nieco głos), uprzejmość pana dla mnie. Miałabym się zawieść?

Spojrzała mu w oczy głęboko.

— Przecież pan musisz mieć mnóstwo materyałów leżących. Daj pan pierwszą lepszą ramotę.... Zrobisz pan tym sposobem przyjemność autorowi, który, jak kania dżdzu, pojawienia się jej wygląda, a mnie tak bardzo wygodzisz!

— Znowu podwójna buchalterya, przepraszam, filantropija — poprawił się Konrad.

— Nazwij to pan, jak chcesz, ale zastosuj.

Wierczy myślał.

— Zapewne — rzekł z wolna — znaleźć by się coś musiało, ale potrzebowalbyam osobiście się tem zająć, a... a... wszystkie chwile mam dziś tak policzone.

Panna Paulina wstała z żywością.

— Ani jednej już panu więcej nie zajmę — zawołała, śmiejąc się — tylko pan to zrób koniecznie. Widzisz pan, jak mi na tem zależy! Sama przybiegłam.... zmęczyłam się.... a doprawdy nie zwykłam trudzić się na próżno.... Widzisz pan... ledwo oddycham!

(Ciąg dalszy nastąpi).

worskim, dalej z wielu duchownymi, wreszcie z prezydentem sądu Michałczewskim, prokuratorem Frenndlem i z włościanami. Wśród entuzjastycznych okrzyków odjechał J. C. Wysokość do miasta z członkami Swej świty, p. Namiestnikiem i Marszałkiem krajowym.

Złoczów, 5 lipca. (Tel. G. L.)
O godzinie 8, minut 15 z rana stanął pociąg dworski z Najd. Gościem na dworcu kolejowym w Złoczowie. W mieście panował ruch nadzwyczajny już od godziny 5tej z rana. Dzień ten, świąteczny dla miasta i całej okolicy, rozpoczął się pobudką kapeli wojskowej. Mieszkańcy miasta i okolicy, w strojach świątecznych, w nieprzejrzanym szeregu, grupowali się wzdłuż placów i ulic, przez które Najd. Arcyksiążę przejeżdżał w podróży do Sassowa, Podhorzec i Pieniak. W chwili przyjazdu Najdost. Następcy Tronu znajdowali się na peronie dworca kolejowego, pięknie i gustownie udekorowanego: naczelnicy wszystkich miejscowych władz rządowych, reprezentacja powiatu z prezesem p. Gnoińskim na czele, liczne grono pań, przeważnie w strojach balowych, i kompania honorowa. Po przeglądzie tej kompanii, Najdost. Gość, w towarzystwie dostojników państwowych, wszedł do sali poczekalnej I klasy, gustownie i bogato udekorowanej, i tu przyjął najlaskawiej powitanie ze strony reprezentacji powiatowej, ogłoszone przez p. Gnoińskiego. Przed dworcem kolejowym, od strony drogi dojazdowej, prowadzącej do miasta, zebrały się nieprzejrzone rzesze ludności miejscowej i okolicznej, w strojach świątecznych. W tym miejscu oczekiwała przybycia Najdostojn. Arcyksięcia także młodzież szkół średnich i ludowych, ze swoimi dyrektorami i nauczycielami. Gdy Jego Ces. i Król. Wysokość, wychodząc z sali poczekalnej, pojawił się we drzwiach wchodowych, prowadzących na plac przed dworcem kolejowym, z tysiąca piersi odezwały się entuzjastyczne okrzyki, które odbiły się echem aż u granic odległego ztąd miasta. Najdostojn. Następca Tronu wsiadł do powozu; uczyniły to samo osoby należące do świty, i cały orszak ruszył w kierunku miasta. Na samym początku drogi dojazdowej był ustawiony łuk tryumfalny, po za którym ciągnął się formalny las różnokolorowych chorągwi, przyozdobionych tarczami, herbami, festonami z kwiatów i zieleni. Drogię dojazdową zamykał od strony miasta drugi łuk tryumfalny, a na długiej przestrzeni między jednym a drugim łukiem, w pośród chorągwi i dekoracji, były ustawione grupy włościańskie z okolicy. Był to widok wspaniały, gdy Najd. Gość, wśród tej dekoracji, wśród okrzyków rozentuzjastmowanego wiernego ludu, przejeżdżał tą drogą. Minawszy drugi łuk, zamykający drogę dojazdową, utrzymywaną kosztem Rady powiatowej, wjechał Najd. Gość na terytorium miejskie, a mianowicie na ulicę Zygmuntofską, która równie jak wszystkie inne ulice i place, przez które przejeżdżał Najd. Arcyksiążę, była wspaniale i gustownie udekorowana. Ażeby się nie powtarzać, zaznaczam z góry, że ca-

ła przestrzeń trzy-kilometrowa, począwszy od dworca kolejowego, aż do t. z. „Austeryi“, stojącej u granic miasta Złoczowa, od strony traktu brodzkiego, była pięknie ozdobiona flagami, chorągwi, festonami, kwiatami, choinkami i t. d. W mieście Złoczowie wszystkie domy, domki i zabudowania publiczne wzdłuż ulic: Zygmuntofskiej, Kościuszki, placu Sobieskiego, ulicy Sobieskiego, rynku i drogi brodzkiej, były stosownie, częstokroć gustownie i bogato przyozdobione. Wszędzie, wzdłuż tej przestrzeni, były ustawione charakterystyczne grupy włościańskie, a w granicach samego miasta Złoczowa zebrała się na określonej wyżej przestrzeni ludność miejscowa w strojach świątecznych. Minawszy ulicę Kościuszki, zatrzymał się Najd. Arcyksiążę Rudolf na placu Sobieskiego, gdzie przy pięknej, w stylu maurytańskim zbudowanej bramie tryumfalnej, wśród entuzjastycznych okrzyków niezliczonych rzesz, powitał Go w imieniu miasta Złoczowa burmistrz, dr. Billet, wraz z reprezentacją miejską. Przy tej bramie ugrupowały się również rozmaite miejscowe i zamiejscowe korporacje. O godz. 8 min. 30 z rana Jego Ces. i Król. Wysokość, minawszy ostatni łuk tryumfalny, ustawiony przy t. z. „Austeryi“, opuścił granice miasta Złoczowa, wśród okrzyków ludności, i udał się traktem brodzkim w dalszą podróż do Sassowa.

Złoczów, 5 lipca. (Telegram Gaz. Lwow.) Po odjeździe Jego Ces. i Król. Wysokości, odbyło się w kościele łac. o godzinie 9 z rana solenne nabożeństwo w celu poświęcenia sztandaru miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Nabożeństwo to odprawił proboszcz łaciński, ks. Stachów, i proboszcz obrz. grec. kat., ks. Czemyryński. Dla uczczenia i upamiętnienia dzisiejszego dnia, odbędzie się tu po południu o godzinie 4 festyn ludowy na Kępie; gmina ofiarowała dla ludu, biorącego udział w tej zabawie, jadło i napitek za połowę ceny, a nadto otrzymało 200 ubogich, bez różnicy wyznania, bezpłatny obiad. Po południu o godzinie 3 odbędzie się popis straży ogniowej pod przewodnictwem p. Karola Towarnickiego i przy współudziale brzeżańskiej straży ogniowej, na której czele stoi p. Pizo. Wieczorem, około godziny 8, przejeżdżać będzie Jego Ces. i Król. Wysokość przez Złoczów, w powrocie z Pieniak. Szczegóły przesłę jutro w drodze telegraficznej.

Sassów, 5 lipca. (Telegram Gaz. Lwow.) W dalszym pochodzie tryumfalnym, wzdłuż traktu brodzkiego, prowadzącego ze Złoczowa do Sassowa, witały z zapalem Jego Ces. i Król. Wysokość deputacje włościan z gmin okolicznych. Do Sassowa (miasteczka) przybył Najd. Gość po godzinie 9 z rana. U wjazdu do miasteczka był ustawiony łuk tryumfalny, gdzie przybycia Najd. Następcy Tronu oczekiwało duchowieństwo obu obrządków, dalej wyznaniowa gmina izraelska, reprezentacja gminna, dziatwa szkolna i t. d. Domki wzdłuż gościńca były udekorowane. Po za obrębem miasteczka minął Najdost. Gość zakład wodolecznicy, położony w pięknym parku po obu stronach gościńca, a

należący do pani Klaudy Torosiewiczowej. Tuż za zakładem wodolecznicy znajduje się fabryka papieru cygaretowego, którą Najdostoj. Gość raczył najlaskawiej zwiedzić. Pan Zygmunt Weiser, właściciel tej fabryki, poczynił wszelkie starania w celu jak najświetniejszego podjęcia Najdost. Gościa. Fabryka leży po prawej stronie gościńca. Przed nią, na gościńcu, wznosi się okazała i bardzo gustownie udekorowana brama tryumfalna; o kilkadziesiąt zaś kroków dalej, przy samym wjeździe do fabryki, a względnie do domu mieszkalnego państwa Weiserów, wznosi się łuk tryumfalny, również pięknie udekorowany. Przestrzeń między bramą a łukiem jest wypełniona flagami, które zdobią także front całego gmachu od strony gościńca. Między bramą tryumfalną a łukiem zajęli miejsca liczni robotnicy fabryki, w strojach świątecznych, tudzież robotnice, z których 24 było ubranych w gustownych strojach białych z szarfami o barwach narodowych. Przybycia Jego Ces. i Król. Wysokości oczekiwał p. Zygmunt Weiser, otoczony swoją rodziną, u głównego wejścia do fabryki. W chwili, w której Najdostoj. Gość wysiadł z powozu, cztery dziewczątka w bieli, z szarfami o barwach narodowych, zaczęły słać kwiaty pod Jego stopy. P. Zygmunt Weiser powitał Najd. Następcę Tronu krótką przemową, a najmłodsza córeczka państwa Weiserów, panna Malwina, wręczyła Najd. Cesarzewiczowi przeliczny bukiet z samych róż herbacianych (*Thea*), ujęty misternie w szarfę; na jednej szarfie wydrukowana złotem: „W Sassowie 5 lipca 1887“, a na drugiej cyfra Najdostoj. Arcyksięcia Rudolfa z koroną cesarską. Po tem przywitaniu wszedł Najd. Arcyksiążę, otoczony swoją świtą do biura fabryki, przeistoczonego bardzo gustownie w namiot. Ztąd raczył najlaskawiej udać się do sal, w których są umieszczone maszyny, przedewszystkiem zaś oglądał takzwaną maszynę papierową, która równie jak wszystkie inne maszyny była w pełnym ruchu. Z okazji pobytu Najd. Gościa, fabrykowano dzisiaj papier cygaretowy z wodnym drukiem, przedstawiającym koronę cesarską z literą „R“ i rok 1887. Z sali „maszyny papierowej“ przeszedł Najd. Gość przez sąsiednią salę „drugiej maszyny papierowej“ do sal, w których mieszczą się kotły i maszyny parowe, a ztamtąd wszedł na pierwsze piętro do t. z. sali papierowej, gdzie odbywa się obliczanie, sortowanie i pakowanie fabrykatu. Ponieważ w lokalnościach, w których odbywa się właściwa fabrykacja papieru, czuć niemiłą woń chlorku i kwasu siarkowego, przeto p. Weiser, chcąc oszczędzić Jego Ces. i Król. Wysokości tej przykrości, a chcąc zarazem przedstawić proceder fabrykacji papieru, ustawił w sali papierowej słoje, w których począwszy od szmat płóciennych aż do gotowych tutek z monogramem Najd. Arcyks. Rudolfa i koroną cesarską, był dokładnie wykazany proceder fabrykacji papieru. Najd. Gość przypatrywał się z zajęciem wyżej opisanym przedmiotom, poczem przez prywatne mieszkanie pp. Weiserów przeszedł do sali parterowej, pięknie udekorowanej, gdzie

raczył najlaskawiej zapisać Najdostojniejsze Swe Imię w książce pamiątkowej, i przyjąć w upominku album fotograficzne, w którym mieściły się fotografie sal, tylko co zwiedzonych; poczem, wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonej ludności i robotników udał się w dalszą podróż do Podhorzec.

* * *

Fabryka papieru cygaretowego pana Weisera, wzorowo urządzona, a zaszczycona odwiedzinami tak Dostojnego Gościa, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę. Budynek, w którym obecnie mieści się fabryka papieru, został zbudowany w r. 1865 przez śp. Bolesława hr. Komarnickiego i pierwotnie mieścił w sobie fabrykę fajansów, później zaś fabrykę papieru do pakowania. P. Zygmunt Weiser objął tę ostatnią fabrykę w r. 1869, a wprowadzając najrozmaitsze ulepszenia, sprowadziwszy maszyny najlepszej konstrukcji i systemów najnowszych, przeistoczył fabrykę papieru do pakowania na fabrykę, która produkuje wyłącznie tylko papier cygaretowy. Obecnie zużytkowuje ta fabryka wyłącznie tylko surowiec krajowy i to szmaty; masa bowiem drzewna, słomiana, albo też takzwana celuloza, jest tu wykluczona. Zaprowadzając wszystkie te ulepszenia, a co najważniejsza, wprowadzając do fabrykacji, jako surowiec, szmaty płócienne, konkuruje fabryka Sassowska bardzo skutecznie z zagranicznymi fabrykami tego rodzaju, głównie zaś z fabrykami francuskimi i niemieckimi. Świadczą o tem bardzo wymownie pola zbytu, cała bowiem produkcja tej fabryki wychodzi za granicę, a mianowicie do Konstantynopola, Smyrny, Aten, Saloniki, Aleksandryi, Tunisu, dalej do Hiszpanii, Marsylii, Hamburga, Berlina, Drezna, wreszcie do Wiednia i Tryestu. Z powodu nowych postępów i wynalazków na polu machin parowych i fabrykacji papieru uległa ta fabryka w r. 1884 rekonstrukcji i w tym czasie została znacznie rozszerzoną, a to w celu uzyskania intensywniejszej produkcji, która dziennie wynosi 20 cetnarów. Obecnie pracuje w niej 225 robotników i robotnic, same siły krajowe, prócz tego zatrudnia trzech maszynistów z Czech i jednego maszynistę z Szwajcaryi. Jest w niej pięć maszyn parowych, które razem przedstawiają siłę 400 koni. *Przyp. Red.*

Podhorzec, 4 lipca.

Wśród dziwnie uroczej okolicy odbywa się podróż z Sassowa do Podhorzec, odległych od Złoczowa o 17 kilometrów. Teren tu górzysty, utworzony przez część pasma Woroniaków, wznoszącą się aż do wysokości 403 m. W odległości 2 klm. od wsi Podhorzec, słynnej z tego, że prawie jej środkiem wije się główny dział wodny europejski, po lewej stronie gościńca, widać wśród lasów murowaną cerkiew i monaster bazyliński, otoczony z trzech stron wyższymi wzgórzami, a zwany pospolicie monasterem podhoreckim „na Pleśniku“.

Piękne to zaiste zacisze, założone pierwotnie w r. 1180 przez księżnę Helenę, córkę Wszewołoda, księcia bełzkiego, a żonę Kazimierza Sprawiedliwego, zburzone następnie przez Tatarów i znowu odbudowane w siedemnastym wieku przez ojca Eliasza Hostysławskiego, wspólnie z Sozantym Łomikowskim, dyakonem z Skitu Maniawskiego — piękne to zacisze, zajmuje w dziejach jedną z ważniejszych kart. Składa się ono z obszernej cerkwi w stylu odrodzenia, z kopułą pośrodku, zbudowanej staraniem ojca Łomikowskiego, za konsensem biskupa lwowskiego, ks. Atanazego Szeptyckiego; stara bowiem cerkiew, wzniesiona jeszcze przez ks. Helenę, runęła w r. 1706. Dalej jest tam monaster, do którego przed stu laty ihumen Anatol Wodziński dobudował jednopiętrowe skrzydło przy cerkwi. Minawszy to uroczę, pamiątkowe zacisze, wspina się droga pod stromą górę, w pośród starannie utrzymywanych lasów bukowych, a wyjechawszy na szczyt góry, tworzącej obszerne płaskowzgórze, staje się bramą zamku Podhoreckiego, prze-

ślicznej niegdyś siedziby Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, a obecnie własności Eustachego ks. Sanguszki. Na obszernym placu, między wspaniałym ogrodem zamkowym a kościołem parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, zbudowanym z ciosu w stylu klasycznym, z kopułą zakończoną latarnią i krzyżem, według planów Wacława hr. Rzewuskiego, a przyozdobionym z zewnątrz szeregiem podwójnych kolumn, na atyce figurami 8 świętych, patronów rodziny Rzewuskich, wewnątrz zaś przez malarzy Czechowicza i Smuglewicza; na tym placu ustawiono piękny łuk tryumfalny z brzozy, buków i dębów, dokoła którego ugrupują się liczne rzesze ludności miejscowej; okoliczna zaś ludność w malowniczych, a wielce oryginalnych strojach, odznaczająca się nadto piękną urodą, a dalej bractwa kościelne z chorągwami, reprezentacje gmin okolicznych i t. d. tworzyć będą szpaler wzdłuż gościńca, począwszy od Sassowa aż do Podhorzec.

Podhorce, 5 lipca. (Tel. G. L.) Jak wszędzie wzdłuż gościńca, tak też i przy łuku tryumfalnym, przed ogrodem zamku podhoreckiego, witano Jego Ces. i Król. Wysokość z entuzjastycznym zapalem.

Ze szczytów zamku, niegdyś królewskiego, powiewały trzy olbrzymie flagi o barwach państwa i kraju. Najdostojniejszy Gość, minawszy łuk tryumfalny, z którego również powiewały liczne chorągwie, wjechał do wspaniałego ogrodu, a mianowicie do alei utworzonej z ciętych grabów. W tej chwili odezwał się dzwon zegarowy, zdjęty z wieży zamkowej, a umieszczony w głównej bramie wjazdowej, wykonanej, monumentalnie z kamienia, w stylu odrodzenia, za czasów Koniecpolskich. W tej bramie, dostojny gospodarz zamku, Eustachy ks. Sanguszko, w sutym stroju narodowym, w towarzystwie burgrabiego, p. Kreczyńskiego, który miał na sobie oryginalny strój staropolski, a u boku pęk starych kluczy, powitał Najdost. Cesarzewicza, podając Mu na tacy chleb i sól. Z bramy wszedł Jego Ces. i Król. Wysokość na dziedziniec czworoboczny, na którym, jak wiadomo, jest studnia 36 metrów głęboka, z kołem deptakowem; ztąd, schodami po lewej stronie, otoczony swiata i w towarzystwie dostojnego gospodarza, wszedł do *loggii* pierwszego piętra, a ztąd znowu do przedpokoju, zwanego dawniej pokojem warty. Tu na ścianach są zawieszony portrety rodzinne, a mianowicie: Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, Sanguszków, króla Augusta III i jego żony, Sapiehow, Czartoryskich i w. i., a na stropie jest malowidło olejne, przedstawiające Armidę i Rynalda, Herkulesa u stóp Omfali i bawiące się dzieci. Z tego pokoju wstąpił Najd. Gość do znanej nam wszystkim sali rycerskiej, zwanej dawniej komnatą jadalną.

Nie wymagajcie odemnie szczegółowego opisu tej sali, w której mieści się tyle drogocennych pamiątek narodowych. Z dziejów tej sali rycerskiej, zapełnionej najcenniejszą zbroją starożytną, przypomnę tylko, że Koniecpolscy gościli tu Władysława IV i Jana Kazimierza. W tej sali król Jan III wydawał uczytę sułte, a Rozalia z Lubomirskich Rzewuska, żona Emira, Wacława Rzewuskiego, podejmowała tu w gościnie Antenata dzisiejszego Gościa, Cesarza Franciszka. W tej tedy sali do-

stojny właściciel zamku zastawił dzisiaj sułte śniadanie, do którego raczył łaskawie zasiąść Najd. Arcyks. Rudolf.

Po śniadaniu zwiedził szczegółowo Zamek i znajdujące się w nim skarby i pamiątki, a więc przede wszystkim wspaniałą salę karmazynową, którą zdobi słynny piec kałowy gdański; meble wyprawne królowej Maryi Kazimiery *roccoco*, z drzewa cisowego, wyrabiane w Paryżu; starożytne lichtarze toczone z drzewa; liczne obrazy; prześlizny gzems wiążący ścianę ze stropem; kominiek historyczny, którego ornamentyka została znacznie uszkodzoną w r. 1767 i t. d. Między okazami w tej sali są oryginalne płótna Murilla, Tintoretta, Leonarda da Vinci, Giordana i t. d. Następnie przeszedł Najd. Gość do sali chińskiej, gdzie uwagę wiodą zwracają na siebie dwa zegary z XVII wieku, sporządzone w Londynie, a dalej kasetta Maryi Kazimiery z cedru, pociągniętego słynnym lakiem japońskim. Następuje sala złota, w której przede wszystkim zwraca na siebie uwagę posadzka z *stucco*, o deseniu w kilku kolorach, czyniąca wrażenie wzorzystego kobierca. W tej sali są przeważnie obrazy treści biblijnej, kopie płócien Tycyana; jest dalej oryginalny obraz Ferrata. Mieszczą się tu także piękne mapy z 17 i 18 stulecia; makata z wyprawy wiedeńskiej Jana III. W ostatnich czasach przybył do zbiorów tej sali stół jadalny, znaleziony przez p. Kreczyńskiego w kaplicy zamkowej w Olesku, a ozdobiony monogramem Maryi Kazimiery. Mamy także w tej sali stoły mozaikowe, meble obite materią jedwabną z wyprawy wiedeńskiej, niestety już zbutwiałą i t. d. Najd. Gość przeszedł dalej do sali z zwierciadlanej, mieszczącej słynne owe zwierciadła weneckie o delikatnych, w barwnym szkle wykonanych ozdobach, równających się niemal tkaninie pajęczej. Ściany tej sali są wyłożone makatami zdobytymi pod Wiedniem i całe udekorowanie sali jest takie same, jak za czasów Jana III. Są tu także oryginalne płótna Rubensa i Pawła Veronesa. Z tej sali udał się Najd. Gość do sypialni Króla Jana III, w której, jak wiadomo, prócz łoża królewskiego zwykłego mieści się łóżko polowe, przykryte skórą bawolą; śliczna makata z pod Wiednia; nader oryginalne polowe biurko króla Jana III, które przy pomocy prostego mechanizmu zamienia się w stół jadalny, albo w stolik do gry w karty; maleńkie biurko królewicza Jakóba. Z sypialni wyszedł Najd. Gość na taras, na którym rośnie drzewo orzechowe, zasadzone własnoręcznie przez Jana III i z którego roztacza się wspaniały widok. Wróciwszy przez sypialnię do sali zwierciadlanej, wstąpił Najdostojn. Arcyksięże Rudolf do przedpokoju sali żółtej, mieszczącej bogate zbiory szkła i porcelany. Jest tu także bilard stary, przykryty dywanami algijskimi. Ztąd udał się Najd. Gość do sali żółtej, gdzie na ścianach są rozwieszony olbrzymie płótna, przedstawiające zwycięstwo pod Smoleńskiem i Władysława IV, przyjmującego posłów szwedzkich i brandenburskich; dalej jest tu z

cenniejszych płócien portret księcia Alby i żony jego, wykonany przez Van Dycka; portret Władysława IV, wykonany przez Rembrandta i t. d. Strop w tej sali jest pokryty materią, niestety prawie całkiem zniszczoną w skutek zamknięcia, podczas orkanu, jaki nawiedził Podhorce w dniu 18 maja r. b. Wszedłszy następnie do prześliznej kaplicy domowej, stanął Najdostojniejszy Gość przy historycznym marmurowym stole, na którym król Jan III otrzymał chrzest święty, a który to stół, w chwili kościelnego aktu, według podania, pękł na dwoje. Z kaplicy udał się Najd. Arcyksięże do sali zielonej, przepełnionej obrazami treści religijnej, a ztąd do znanego już „pokoju warty“, do loggii, i wyszedł na taras, odnowioną i zrestaurowaną w ostatnich czasach przez ks. E. Sanguszkę; potem zaś udał się do parteru, gdzie jest prywatne mieszkanie ks. Sanguszki, ozdobione namiotami, zdobytymi przez króla Jana III na Turkach pod Wiedniem. Ztąd wyszedł Najd. Gość na taras, z której roztacza się prześlizny widok, i udał się następnie do ogrodu; przeszedł mianowicie starannie utrzymywany gazon, dalej t. z. „labirynt“, ogród angielski; zwiedził prześlizną część ogrodu, gdzie wznoszą się dumnie 300-letnie lipy, i powrócił do Zamku, gdzie pożegnawszy Gospodarza, wsiadł do powozu i wraz ze swiata udał się przed godziną 12 w południe w dalszą podróż do Pieniak. Liczne rzesze ludu żegnały Najd. Gościa przy odjeździe entuzjastycznymi okrzykami.

Z Serbii.

(Przemówienie Risticza do deputacji. — Komunikat serbski).

Z Belgradu donoszą: Rząd przyjmował w sobotę przed południem deputację zbiorową 150-ciu obywateli z powiatu niszkiego, która doręczyła dwa adresy, jeden do króla, drugi do rządu. W odpowiedzi na przemowę z tona deputacji oświadczył Risticz, że uznaje niezbędna potrzebę utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi mocarstwami europejskimi, tudzież zatrzymania dotychczasowych podatków, celem wywiązania się ze zobowiązań międzynarodowych finansowego charakteru. Dalej przyrzekł Risticz reformy wewnętrzne i oszczędności, zaważał do posłuszeństwa dla władz, aż do obsadzenia pojedynczych posterunków administracyjnych osobami, które posiadają zaufanie rządu i narodu. Mowę zakończył Risticz okrzykiem na cześć króla i ojczyzny.

Jak się tego spodziewać można było zmienił Risticz wszystkich prefektów powiatowych w Serbii. Dzienniki wiedeńskie, zwróciły uwagę na fakt obsadzenia powiatu podryńskiego, jednego z pogranicznych Bośni, osobą znaną ze swych russofilskich dążeń. Skutkiem tego podaje *Pol. Corr.* następujący komunikat, przesłany jej z Belgradu dnia 2go b. m.: „Te, co pisze jeden z dzienników wiedeńskich o zmianie osoby prefekta powiatu podryńskiego, jest czysto tendencyjnym. Podsuwanie tej zmiany motywów politycznych jest w tym razie niewłaściwym. Zmiana ta zostaje w związku z ogólną zmianą osób, w skład administracji wchodzących, spowodowaną została jedynie względami finansowymi, i nie ma w tem żadnej nieprzyjemnej dla Austro-Węgier dążeń. Zresztą ze względu na otwartą i szczerą postawę, jaką zajął nowy rząd wobec Monarchii austriackiej, nie mogą polityczne przekonaniam pierwszymo lepszego prefekta powiatu wchodzić w rachubę i mieć jakiegokolwiek znaczenie.

KRONIKA

— **Uczta dla dziennikarzy.** Wczoraj o godzinie 6 w salonach Koła literacko-artystycznego zebrało się liczne grono osób na

uczcie, którą komitet dla przyjęcia Jego Ces. i Król. Wysokości urządzał, na cześć przybyłych dziennikarzy zamiejscowych. Między innymi byli obecni: wiceprezydent miasta, dr. Gryziecki, rektor dr. Radziszewski, poseł Sawczyński, były prezydent m. Krakowa, dr. Weigel, kompozytor p. Noskowski, sprawozdawca *Czasu* p. Hopcas, sprawozdawcy *Wiener Allg. Ztg.* pp. Ehrenfeld i Skrein, p. Frischauer sprawozdawca *Neues Wiener Tagblatt*, p. Sarnecki i t. d. Przy dźwiękach muzyki Harmonii, która pod balkonem na placu Maryackim przygrywała, odbyła się uczta, której *Menu* opiewało:

Diner offert à l'occasion de l'arrivée de S. Altesse J. et R. V. Archiduc Héritier du Trône aux journalistes étrangers par le Comité de réception de la Ville de Lopol dans les Salons du Cercle littéraire et artistique le 4 juillet 1887.

Menu: Cognac, Starcka, Sandwiches. — Printanière. Saumon, sauce hollandaise. Rostbeef garni, Asperges, Choux-fleurs, Petits pois. Oie à la polonaise aux truffes. Fruits glacés, biscuits, dessert, café, liqueurs. Vins: Perle du Danube, Médoc, Barsac, Champagne frappé, St. Marceau.

Pierwszy toast wznosił dr. Gryziecki na cześć Najj. Pana; zgromadzeni wysłuchali toastu stojąc, a muzyka zaintonowała hymn ludowy. Dalej szły toasty dra Rutowskiego, (po części po niemiecku wygłoszony) na cześć prasy wiedeńskiej, p. Syroczyńskiego (po francusku) na literatów, artystów i dziennikarzy, p. Sawczyńskiego na pomysłność narodu, p. Frischauera (po niemiecku) i Hopcasa na cześć gościnnego Lwowa, p. Ehrenfelda (po niemiecku) na dziennikarzy lwowskich, p. Noskowskiego jeszcze raz na pomysłność Lwowa, dra Weigla na prasę ruską, p. Skreina (po niemiecku) na Koło literacko-artystyczne, p. Maślaka (autora kantaty ruskiej) na oświatę, p. Czerwińskiego na cześć Warszawy, a [nakoniec p. Platona Kosteckiego „Kochajmy się“

Na uwagę zasługują toasty wiedeńskich dziennikarzy, którzy oświadczyli, że prześady, które niestety o Galicyi i narodzie polskim istnieją wśród Niemców, znikają, gdy się ten piękny kraj i ten lud, nawskróś przesiąknięty cywilizacją zachodnią, bliżej pozna, i że każdy z nich w swojej sferze działania przyczyni się do rozjaśnienia tej mgły, przez którą wielu Niemców na nas patrzy. Uczta, nadzwyczaj ożywiona, zakończyła się, skoro pierwsze światła illuminacyjne zapłonęły, kiedy każdy z uczestników spieszył na ulicę, aby się przypatrzeć ruchowi, jakim całe miasto zawrzało.

— **Na obiad dworski** d. 3 lipca zaproszeni byli oprócz osób, już przez nas wymienionych, między innymi także generałny, dyrektor kolei Karola Ludwika, radca dworu br. Sochor, i dyrektor ruchu tejże kolei, radca rządu Sładkowski.

— **Pociąg dworski**, wiozący Najdost. Arcyksięcia w dalszej Jego podróży po kraju, prowadzony jest przez generalnego dyrektora, radcę dworu br. Sochora i dyrektora ruchu, radcę rządu Sładkowskiego.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym *Gazety*, w opisie jarmarku na Wysokim Zamku, przy łamaniu kolumn przedstawiono ustęp 10-wierszowy w niewłaściwe miejsce, w skutek czego przerwany jest związek tekstu. Mianowicie, na stronicy 6 należy wiersze od 52 do 61 włącznie ustawić przed wierszem 33, aby związek tekstu był przywrócony.

— **Wycieczka do Skolego.** Wydział Towarzystwa przyrodników polskich przypomina, że wycieczka naukowa do Skolego odbędzie się jutro, we środę. Program wycieczki następujący: Odjazd ze Lwowa o 6 $\frac{1}{2}$ rano; przyjazd do Synowudzka o 9 $\frac{1}{2}$, ztąd piechotą wzdłuż Oporu do Skolego; po obiedzie wycieczka do Demni. Odjazd ze Skolego o 8 $\frac{1}{2}$ wieczór. Pp. członkowie Towarzystwa, chcący wziąć udział w tej wycieczce, zechcą się zgromadzić jutro o 6 rano na głównym dworcu.

— **Stan powietrza.** Barometr opada. Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 5 b. m., według spostrzeżeń stacji c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około 22°C., stan nieba zmienny, powietrze mieniące wilgotne i skłonne do burzy, co najwięcej deszcz chwilowy z opadem wcale nieznanym.

Najniższa temperatura była wczoraj w nocy i wynosiła 15.5°C., najwyższa była 26.5°C. Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 760.8 mm.

— **Pożar.** Wczoraj, o godzinie 3 $\frac{1}{2}$ po południu, wszczął się pożar w osadzie Wule-

ckiej, położonej na kresach dzielnicy pierwszej naszego miasta i zniszczył dom mieszkający oraz stodołę Michała i Macieja Pawłowskich. Straż pożarna miejska i ochotnicza zlokalizowała pożar w 20 m.

— **Wypadek.** Spadło wczoraj okienko z 2 piętra pod lic. 17 przy ulicy Żółkiewskiej, na Süssmana Bretera, służącego szkolnego z Burzszyna, skutkiem czego odniósł tenże znaczne skaleczenie na głowie.

— **W wagonach kolei konnej** w tygodniu od dnia 27 czerwca do 3 lipca br., znaleziono następujące zapomniane przedmioty, po których odbiór właściciele do Dyrekcji tramwaju lwowskiego zgłosić się zechcą: sakiewkę z różnymi rzeczami, dwie pary rękawiczek, i stoik na konfitury, pugilares i damski żakiet.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono nowy czarny frak ze znaczkami firmy krawca Platowskiego; jasno brązowe letnie męskie ubranie z drobnymi kluczami w kieszeni i nikłowy lichtarz z czworokątnymi ornamentami, wyciskanymi w arabeski i ptaki; srebrny zegarek, cylinder, półkryty, na 4 rubiny z wyrzyciem pogoni litewskiej, z srebrnym łańcuszkiem; nitkę pereł, wartości 250 zł; srebrne kółczyki, każdy o jednym brylancie, wartości 150 zł.; dukat; złotą szpilkę z perełką i 4 pierścienki, jeden z czerwonym przezroczystym kamieniem, dwa ślubne a czwarty gładki. — Zgubiono pugilares z kwitem na kaucję 650 zł. a drugim na 75 zł. banku rustykalnego i trzy zastawnice kartki banku hipotecznego, jedna do liczby 8641 na cukierniczkę, tabakierkę złotą, łyżki i widełce za 125 zł. zastawione; drugą z dnia 22 lutego 1887, na starozak. binde perłową za 50 zł. zastawioną; a 3 na 9 łyżeczki srebrnych i korale, z lutego 1887 za 25 zł. zastawione; pugilares z pokwitowaniem za kaucję 30 zł. i z talarem pruskim; mantylę czarną kaszmirową na walcach gubernatorskich; zegarek złoty damski, kryty remontoir, z krótkim łańcuszkiem z wisiorkiem niebieskiego fiakonika. — Znaleziono pokwitowanie na zapłatę czesnego przez gimnazjal. ucznia, Mirosława Laureckiego; dokumenta Polomaiuka z Klusowa; damski złoty półkryty zegarek na ul. Hetmańskiej; srebrny zegarek, kryty anker dziś rano na ulicy Gródeckiej; wojskowy paszport Mikołaja Radelickiego. — Zakwestyonowano poduszkę; dwa lampiony.

— **Ignacy Domejko**, jak czytamy w *Czasie*, przybył wczoraj rano do auli uniwersytetu krakowskiego, aby otrzymać dyplom doktora medycyny *honoris causa*. Ponieważ zbyt późno dowiedziano się o przyjeździe p. Domejki przeto zgromadziła się tylko mała liczba profesorów i uczniów. Protektor Łepkowski podniósł w krótkim, bardzo serdecznym przemówieniu, znaczenie tej promocji, poczem prof. Blumenstok odczytał osnowę dyplomu, który wręczył doktorandowi dziekan wydziału lekarskiego, prof. Browicz. P. Domejko podziękował za ten zaszczyt, jakim go obdarzył uniwersytet Jagielloński, a następnie przyjął od filaretów krakowskich adres, który mu wręczył imieniem przybyłej deputacji akademik, p. Szeptycki. Następnie oglądał p. Domejko aulę szczegółowo, poczem prof. Cyfrowicz dawał mu wyjaśnienia, a wreszcie udał się z prof. Szajnochą do „Collegium phisicum”, aby obejrzeć gabinet geologiczny. P. Domejko odjeżdża jutro; młode dzieło akademicka, która nie mogła zebrać się dzisiaj, ma jutro odprowadzić na kolej odjeżdżającego nowego doktora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **O tajemniczej zbrodni** donoszą z Warszawy: „Jeden z najdziwniejszych członków warszawskiej tajnej policji, został przez niewysłędzonych dotychczas ludzi zamordowany. Udała się ona przed 2 tygodniami do Suwałk, w celu śledzenia tamtejszych „polskich socjalistów” i rosyjskich nihilistów. Policjantka tajna, zaopatrzona obficie w pieniądze i broń, dowiedziała się, iż socjaliści i nihilisci zbierają się w miasteczku Kineryzki; udała się tamże lecz już następnego dnia po jej przybyciu do Kineryzsek, znaleziono ją nieżywą z potraaskaną czaszką na polu za miastem. Lekarze stwierdzili, że kobietę tę bito narzędziem tępej tak długo po głowie, dopóki ducha nie wyzionęła. Obok trupa znaleziono dwa numery socjalistycznego pisma polskiego *Proletaryat*.

— **Księżna Sagan**, która poleciła zamknąć brata swego, barona Seillière, w domu dla obłąkanych, miewa także pomysły, które o normalnym stanie jej umysłu wprawdają w wątpliwość. Ona to bowiem wydała ubiegłej zimy słynny bal dla... zwierząt z okazji urodzin pieska swego. Aurelian Scholl w artykule, skierowanym przeciw całemu temu skandalowi rodzinnemu pisze, iż niedługo paryskie „Domy zdrowia” nosić będą szyldy: „*Fabrique de fous dans l'intérêt des familles*.”

— **Z paryskiego świata.** Paryski *High-life* dostarcza w ostatnich czasach nie mało materiału kronice skandalicznej, a na porządku dziennym stoją dwa porwania. Ofiarą dobrowolną czy zmuszoną, tego dotąd nie wyjaśniono, jednego z tych porwań, jest milionowej fortuny urodziwa Kreolka, p. Mercedes de Martinez Campos, rozwiedziona od niedawna z synem marszałka Serrano, ks. de la Torre, a rozwód ten

poprzedził głośny proces skandaliczny. Otóż p. de Campos, mieszkająca z towarzyszką w Paryżu, została w tych dniach porwana w biały dzień w lasku Bulońskim, gdzie powracała z towarzyszką ową ze spaceru. Zamaskowani mężczyźni zabrali piękną Kreolkę do powozu i zniknęli z nią w alejach lasku. Ostąpiła towarzyszką, odzyskawszy przytomność, dała znać rodzinie, która znów uciekła się pod protekcję ambasady hiszpańskiej. Skandal narobił wiele hałasu, czyniono najróżnorodniejsze domysły, wymieniano nazwiska najrozmaitszych hrabiów, baronów i księży, którzy piękną rozwódkę porwali; jedni utrzymywali, że p. de la Campos padła ofiarą spisku, inni, że dobrowolnie poszła za wybranym sercem swego. Jakoż zdaje się, iż te ostatnie przypuszczenia są prawdziwe, p. Campos bowiem wystosowała z Belgii list do *Figaro* i *Gaulois*, w którym wyraża zdziwienie swoje, z powodu hałasu, jaki spowodowała jej dobrowolna wycieczka z wice-hrabią Lacourt-Garbeuf i oświadcza, iż jest pełnoletnią i wolną, ma prawo rozporządzać swoją osobą, o czem zapominać nie powinni ci, co ją tak długo dręczyli. Jestto wyrzut, skierowany przeciw rodzinie, która podobno od czasu rozvodu nader surową nad milionową dziedziczką rozciągnęła opiekę, od wszelkich stosunków światowych zdala ją trzymając. Mimo listu p. de Campos, cała jej sprawa jest niejasną; ezemż bo, jeżeli jest pełnoletnią i wolną, jak utrzymuje, nie połączyła się z wybranym swoim zamiast uciekać się do takiego skandalu? Adwokat p. de Campos, dep. hiszpański Ruban Donand, który ją oswobodził od pierwszego męża i dotąd jest jej nieograniczonym pełnomocnikiem, bawi od kilku dni w Paryżu, zasięgnął już wiadomości, i twierdzi, że p. de Campos padła ofiarą bandy łotrów, i że mniemany wicehrabia jest niejakim Michałem Milvaque de Lacour, który miał niegdyś posadę w kwesterze pałacu Bourbon, przynoszącą mu 4.000 fr. pensji i cieszył się jak najgorszą reputacją. Do porwania pięknej a nadewszystko bogatej Kreolki pomagali mu przyjaciele a nawet podobno i przyjacielki. Sady belgijskie na żądanie adwokata Ruban, działającego w imieniu brata p. de Campos, hrabiego Santovenia, wydały rozkaz aresztowania p. Milvaque de Lacour i p. Mercedes de Campos, ale młoda para jest już w Anglii, dokąd udaje się w pogon za zbiegami i p. Ruban. Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą, że władze belgijskie odmówiły wydania rozkazu aresztowania zbiegów.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*) **Targ zbożowy.***) Dnia 5 lipca. 1887 r.

Lwów. Za 100 kg. Pszenica czerwona 8 25 do 8 80 Pszenica biała 8— do 8 40. Pszenica żółta — do —. Żyto 4 70 do 5 50. Jęczmień browarny — do 4 60. Jęczmień na paszę. — do 3 90. Owies 4 50 do 5 20. Groch do gotowania — do 5 00. Groch na paszę — do 4 50. Kukurudza — do 5 50. Hreczka — do 5 50. Konieczna czerwona — do —. Tymotka — do —. Fasola — do 6 50. Bób — do —. Wyka — do 4 50 Spirytus — do —.

Z kancelaryi targowej publicznego zakładu miejsk. miar i wag.

Tarnopol, pszenica 8 10 do 8 65, żyto 5 10 do 5 70, jęczmień browarny 3 60 do 5 —, owies 4 — do 4 50, groch 4 50 do 7 —, wyka 3 85 do 4 40, rzepak 9 20 do 10 —, lnianka — do —, konieczna czerwona 22 — do 42 —, konieczna biała 40 — do 48 —, konieczna szwedzka — do —.

Podwoleczyska, pszenica 8 — do 8 60 żyto 5 — do 5 65, jęczmień 3 50 do 5 —, owies 3 70 do 4 50, groch 4 25 do 6 50, wyka 3 50 do 4 50, rzepak n. 9 — do 10 —, lnianka — do —, konieczna czerwona 22 —, do 40 —, konieczna biała 37 — do 50 —, konieczna szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 8 50 do 8 95, żyto 5 35 do 5 85, jęczmień 4 — do 5 75, owies 3 60 do 4 35, groch 4 75 do 7 —, wyka 4 — do 4 75, rzepak n. 9 50 do 10 25, lnianka — do —, konieczna czerwona 25 — do 40 —, konieczna biała 40 — do 55 —, konieczna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel od 20 — do 60 — zł za 56 kilo loco Lwów nominalnie.

Nowy chmiel od 25 do 55 zł. za 56 kilo.

Okowita gotowa za 10.000 liter pre. loco Lwów 24 50 do 25 — zł.

Usposobienie młde.

*) Przedruk wzbroniony.

*) Wedle zawiadomienia Wys. c. k. Ministerstwa handlu, wejdzie w życie ustawa o monopolu spirytusu w Szwajcaryi nie od 1 października 1887 r., lecz prawdopodobnie co najmniej później, może dopiero 1 stycznia 1888 roku.

Skoro tylko ukończone będzie wypracowanie zeszytu obowiązkowego dla tamtejszych gorzelników wejdzie Związek w stosunki z zagranicznymi liwerantami, względem dostarczenia spirytusu w ilości około 100.000 hektolitrow.

Związek postanowił sprowadzać z zagranicy tylko spirytus surowy, który potem dystylować będzie na własny rachunek w gorzelniach zastanowionych.

Liweranci zagraniczni będą musieli prawdopodobnie wnieść oferty swoje od lipca 1887 poczynawszy do związkowego departamentu skarbowego w Bernie.

Decyzja co do wniesionych ofert nie nastąpi przed październikiem r. b., gdyż o tej porze dopiero gotowe będą potrzebne składki.

Lwów, dnia 30 czerwca 1887.

Wiedeń, 5go lipca. (*Telegram Garetę Lwowskiej*). Na wczorajszy targ była jeźnego przypędzono 3207 sztuk opasowego 979 sztuk chudego, ogółem 4186 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 1890 sztuk opasowych i 303 chudych, z Bukowiny opasowych 154 i chudych 22 sztuk. Ogółem przypędzono o 317 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi przypędzono 335 sztuk więcej. Przebieg targu był ciężki. Ceny spadły o 1 zlr. 75 cent. Nie sprzedano 203 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 45 do 50 zł., towar przedni po 50 do 55 złr., wyjątkowo po 56 do 58 zł.; węgierskie po 45 do 50 50 zł., towar przedni po 51 do 56 zł., wyjątkowo po 56 50 do 58 50 zł.; z innych krajów po 50 do 53 50 zł., towar przedni po 54 do 57 zł., wyjątkowo po 58 do 59 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a było chude po 24 do 114 złr. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan przyjmował wczoraj rano w Poli na yachcie *Miramare* liczne deputacje. Po śniadaniu, które odbyło się o 12 1/2 godz., udał się Najj. Pan na okręt *Prinz Eugen*, z którego przypatrywał się ćwiczeniom eskadry pod dowództwem kontre-admirała Buchty.

Król Milan serbski był wczoraj obecnym na danym na jego cześć galowym obiedzie u Najdost. Arcyksięcia Albrechta w Weilburgu koło Badenu. Król Milan odjeżdża dzisiaj wieczór do Belgradu.

Przyjazd Najdostojniejszego Arcyksięcia Następcy Tronu do stolicy kraju powitały wszystkie miejscowe dzienniki bardzo radośnymi i sympatycznymi artykułami naczelniemi.

Tak pisze *Gazeta Narodowa*: Następcę Tronu przybywa do stolicy kraju. Poczyniono wszelkie przygotowania, ażeby dostojną Jego Osobę przyjąć uroczystie, i więcej niż uroczystie — serdecznie. Nie tylko przyszłego władcę wielkiej Monarchii witać chcą mieszkańcy Lwowa; pragną oni także złożyć hołd Synowi najlepszego z Monarchów, który od czasu przyłączenia Galicyi do Austrii rządził tym krajem. Bez restrykcji, z całą otwartością ludzi, którzy mogą być dumni z tego, że umieją być wdzięcznymi, witają mieszkańcy stolicy Arcyksięcia staropolskiem: „Gość w dom, Bóg w dom!”

Dziennik Polski pisze: Najjaśniejszemu Monarsze, który podzielił się władzą z ludami, zawdzięczamy rozszerzenie praw naszych, przywrócenie języka polskiego w szkole i urzędzie, rozwój nasz narodowy — a to są najdroższe skarby każdego Polaka.

Najdostojniejszy Następcę Tronu uznał te prawa, uznał zasługi nasze i zapewnił, że pragnie wstąpić w ślady, którymi szlachetny Ojciec jego krocząc, zyskał sobie niepodzielną miłość naszą; niechaj więc będzie przekonany, że i Jego dla nas sympaty, którym niejednokrotnie dał już wyraz, odpłacimy prawdziwą i głęboką miłością, do jakiej tylko serca nasze są zdolne! Tem zapewnieniem witamy Najdostojniejszego Następcę Tronu w naszym grodzie.

Mir pisze: Najdostojniejszy Następcę Tronu, Arcyksiążę Rudolf, staje na naszej drogicj. rńskiej ziemi i w murach Lwowa.

Czy znajdzie się takie ruskie serce, które nie napełniłoby się radością, czy znajdzie się ruska pierś, w której nie odezwałoby się uczucie najszczerzej wdzięczności, taka ruska strzecha, pod którą nie obudził się z głębi duszy wyrwający się zapal, na wiadomość, że spełniło się gorące życzenie kraju?

Takiego ruskiego serca, takiej ruskiej piersi, takiego ruskiego domu nie masz; już od pierwszej chwili, w której Najjaśniejszy Pan zapowiedział gościnę Najdost. Następcy Tronu na Czerwonej Rusi, miliony serc oczekiwały z prawdziwą niecierpliwością tego dnia, aby złożyć u stóp Jego niewiedniejący bukiet, spleciony z uczuc najgłębszej miłości, najszczerzego przywiązania i niewzruszonej wierności!

Badania mikropatologiczne kawałków narośli odciętych przed kilku dniami przez dr. Mackenziego z krtani cesarzewicza niemieckiego, a przedsiębrane przez profesora Virchow'a, wykazują rezultat bardzo pocieszający. O wyniku tym uwiadomiono cesarza Wilhelma.

Germania donosi, iż podobnie jak Montenegro, także i Serbia toczy z Kuryą rzymską rokowania w sprawie organizacji katolickiej hierarchii w Sessii. Rokowania te dobiegają kresu.

Do *Germanii* donoszą z Rzymu, że Watykan zrobił uważnym rząd węgierski na to, iż przesiedlanie biskupów tylko ze względów lepszej tychże dotacyi nie zgadza się z tradycjami kościoła.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, iż wszystkie dawniej rosyjskie miasta w prowincjach bałtyckich mają otrzymać swe dawne rosyjskie nazwy.

Do tego samego organu donoszą, że w Brześciu odbywają się obecnie narady techniczno-administracyjnej komisji nad urządzeniem ruchu na wybudowanych właśnie strategicznych liniach kolejowych Chełm-Brześć i Siedlca-Małkinia.

Do „*Kölnische Ztg.*“ piszą z Petersburga:

Wszyscy tu przygotowują się na to, że w Bułgarii mają zajść ważne a dla Rosyi niemiłe wypadki. Prąd rosyjski, który w Bułgarii zaczął się już objawiać, stłumionym został w zarodku i dla tego przewidzieć nie można, co najbliższa chwila przyniesie. To tylko pewna, że Rosya co bądź zajdzie w Bułgarii nie wniejsza się. Rząd rosyjski nie uzna w Bułgarii żadnej formy rządu, przyjętej bez jej zezwolenia, i zaczeka na sposobność do działania. Chwilowo angielsko-egipski układ więcej zajmuje petersburski urząd spraw zagranicznych, aniżeli cały półwysp bałkański. W sprawie tej pójdzie rząd rosyjski bezwarunkowo ręką w rękę z francuzkim, poczem wszelkie inicjatywa pozostawiona będzie rządowi francuzkiemu. W tych okolicznościach trudno będzie Anglii zawarty z W. Portą układ co do Egiptu przeprowadzić w teraźniejszej jego formie. W ogóle błędem byłoby przypuszczać, że car Aleksander jest przeciwnym porozumieniu się lub przymierzem na wszelkie przypadki z Francją. Tak daleko nie sięga przeciwieństwo cara z opinią, panującą w jego państwie. Opinia publiczna w Rosyi jest za stałym przymierzem z Francją, jakkolwiek byłaby jej forma rządu. Carowi Aleksandrowi natomiast wstrętną jest skrajno-republikańska forma rządu, która też nie ma żadnych widoków trwałości. Przedrokiem przy pewnej sposobności miał odezwac się car, że jest to nieszczerkiem, iż we Francyi istnieje taka forma rządu, w przeciwnym bowiem razie mogłaby Rosya zawrzeć stałe polityczne przymierze z Francją z korzyścią dla obu państw. Ponieważ car stałym jest w swoich przekonaniach, przeto słowa jego ówczesne mają i dzisiaj swoje znaczenie.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, otrzymał poseł rosyjski w Konstantynopolu, p. Nelidow, urlop, za którym wyjeżdża na czas dłuższy W czasie jego niebytności zastępować go będzie radca legacyjny, Onou.

Journal Officiel ogłasza dekret prezydenta republiki francuskiej, zwołujący wszystkie rady generalne Francji na 25 b. m. dla odbycia krótkiej pięciodniowej sesji letniej.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Izby wystąpił członek radykalnej frakcji, de Jouvencel z wnioskiem o utworzenie kompanii gwardyi alpejskiej. Jouvencel żądał nagłośni

dla swego wniosku, który motywował tem, że w Alpach włoskich znajdują się podobne kompanie i ponieważ, jak twierdził, Włochy i Niemcy zagwarantowały sobie nawzajem swoje posiadłości, więc gdyby przyszło do wojny z Niemcami, to miałyby Francja do czynienia i z Włochami. Przeciw temu wnioskowi, skombinowanemu na przewidywaniach politycznych, wystąpił przewodniczący komisji wojskowej, deputowany de Mahy, który oświadczył, że komisja nie może zajmować się badaniem tego wniosku. Izba najlepiej zrobi, jeżeli się zajmie pożytecznymi pracami zamiast urządzić manifestacje, nie wiodące do celu. Po tem przemówieniu Izba odrzuciła nagłość wniosku.

Temps protestuje stanowczo przeciw obudzonemu we Francji ruchowi i prądowi, nieprzyjaznemu cudzoziemcom, którym pobyt ma być utrudniony. *Temps* pisze; „Jeżeli chcecie wymierzyć cios cudzoziemcom, to godzicie sami w siebie. Prąd taki, to duch wstecznicstwa, zdumiewający tembar-dziej u ludzi, którzy z podwójną gorliwością nastają na otwarcie wystawy powszechnej w roku 1889. Czy widział kto kiedykolwiek jaskrawszą sprzeczność? Nasi radykalni muniępalności i Izby deputowanych pracują rano nad tem, ażeby zorganizować uroczystość pracy i przemysłu, a wieczorem wymyślają środki, utrudniające pobyt obcym robotnikom, którzy szukają we Francji, zająć.”

Wojskowa komisja Izby odrzuciła projekt ministra wojny Ferrona, który żądał, ażeby uwolnieni od służby z roku 1886 zaliczeni zostali do kategorii obowiązanych do służby z roku 1887.

Prefekt policji paryskiej wzbronił publicznego wywoływania i rozsprzedaży na ulicach dziennika *La Defense Nationale*.

Nord brukselski ogłasza na czele artykułu, noszący charakter formalnego ultimatum przeciw Anglii z powodu konwencji angielsko-tureckiej. W artykule tym oświadcza, że Anglia, jeżeli zechce urzeczywistnić konwencyę, doświadczy ze strony Rosyji niezupełnie platonicznych protestów. Rosyja mimo opinii prasy angielskiej nie opuści Francji w jej pretensjach. W końcu mniema *Nord*, że żadne z mocarstw zgadzających się na konwencyę, nie użyje Anglii fizycznego poparcia.

Konserwatywne pisma belgijskie podają przebieg rokowań pomiędzy rządem belgijskim a Kurją rzymską, w sprawie reformy wojskowej. Król Leopold II zwrócił się do Papieża z prośbą o pośrednictwo i użycie swego wpływu na katolików, bezpośrednio po ogłoszeniu znanego listu kardynała Jacobiniego do posłów niemieckich. Król prosił w piśmie do Papieża, ażeby Leon XIII raczył i w sprawie reformy wojskowej w Belgii użyć także swego napomnienia do posłów katolickich, przeciwnych reformie. Król zwracał przytem uwagę, że Kurja nie może odmówić wdania się swego państwu katolickiemu, gdy interweniowała na rzecz państwa protestanckiego. Kardynał Jacobini, przeciwny tej interwencji, odparł, że Kurja interweniowała w Niemczech, ponieważ od tego zależało utrzymanie pokoju europejskiego. Zapatrywanie to aprobował Papież, i taka odpowiedź odeszła do Brukseli. Król Leopold czynił jednak dalej zabiegi, i gdy kardynał Jacobini umarł, a kardynał Rampolla został sekretarzem stanu w Watykanie, nastąpiło przychylniejsze usposobienie. Przewidują więc, że teraz otrzyma prawdopodobnie list Kurji areybiskup Mechlinu, i wpłynie na deputowanych katolickich, stosownie do życzenia króla. — Dziś zresztą mają się rozpocząć w belgijskiej Izbie deputowanych, rozprawy nad reformą wojskową, i sprawa ta wyjaśni się w tych dniach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Londyn, 5 lipca. Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa Austrii, przybyła wczoraj do Cromer.

Pała, 5 lipca. Po odbytej rewii w kanale Fasana, eskadra zarzuciła kotwicę o 6 wieczorem, poczem odbył się na yachte *Miramare* obiad dworski, w którym wzięli udział wszyscy tu obecni członkowie Domu Monarszego i wyżsi oficerowie marynarki.

Wiedeń, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) *Politische Correspondenz* podnosi, że w mowach, wypowiedzianych na cześć pobytu Najd. Następcy Tronu

w Galicyi, najwybitniejsze znaczenie ma ten nacisk, z jakim ludność Galicyi, obok najserdeczniejszej miłości dla Dynastji Monarszej, wypowiada swe głębokie i wszystkie stronnictwa zarówno przenikające poczucie znaczenia wielkości państwa i potężnego stanowiska Monarchii austriackiej.

Franzensbad, 5 lipca. Najdost. Arcyksiężna Stefania przybyła tu dzisiaj w najlepszym zdrowiu, witana przez władze, korporacje i ludność z nadzwyczajnym entuzjazmem.

Franzensbad, 5 lipca. Wczoraj wieczór wyprawiono Najdostoj. Arcyksiężnej Stefani serena-dę i pochod z pochodniami.

Wiedeń, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan udzielił wychowawcy synów Najd. Arcyksięcia Ferdynanda Toskańskiego, generałowi Teuffenbachowi, godność c. k. tajnego radcy.

Wiedeń, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) JE. p. Minister oświecenia mianował inspektora szkolnego okręgowego i nauczyciela szkoły wzorowej przy seminaryum męzkim w Lwowie, Józefa Kerekjarto, nauczycielem starszym, a zastępcę nauczyciela starszego przy temże seminaryum, Juliana Zubezewskiego, prowizorycznym nauczycielem starszym przy seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu.

Wiedeń, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) JE. p. Minister rolnictwa mianował rewidenta rachunkowego przy dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Emila Krafta, radcą rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego przy tejsze dyrekcji.

Wiedeń, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyonowaną ustawę o budowie portu w Tryeście i regulacji rzeki Narenty.

Wiedeń, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) JE. p. Minister hr. Kalnoky udaje się dzisiaj na kilkudniowy pobyt do swych posiadłości w Morawi. Sprawy Ministerstwa prowadzić będzie przez ten czas szef sekcji Szögeny.

Wiedeń, 5go lipca. (*Tel. pryw.*) Król Milan opuszcza dzisiaj Wiedeń, udając się, po krótkim zatrzymaniu się w Peszcie, wprost do Belgradu.

Wiedeń, 5 lipca. Aleko basza, który dziś popołudniu miał odjechać do Paryża, zatrzymał się jeszcze na dni parę.

Berlin, 5 lipca. Cesarz Wilhelm odjechał wczoraj o 10tej wieczór do Ems.

Paryż, 5 lipca. *Journal des Débats*, omawiając pogłoskę, jakoby Włochy miały zamiar przechód swych wojsk przez kanał Suezki wyzyskać jako sposobność do udziału w okupacji Egiptu, oświadcza, iż taki postępek ze strony Włoch sprowadziłby wielkie zakłócenie, a może i niebezpieczeństwo. Włochy nie dają bowiem żadnej rękojmi bezstronności, a jedynym mocarstwem, którego stała obecność nad kanałem mogłaby być jednogłośnie akceptowaną, jest Hiszpania.

Paryż, 5 lipca. *Ag. Havasa* donosi, że nieprawdą jest, jakoby minister wojny zaniechał projektu próbnej mobilizacyi.

Tirnowa, 5 lipca. Sobranie wybrało kandydata Stambułowa, imieniem Tonczew, prezesem, Stojanowa wiceprezesem zgromadzenia. Stojanow oświadczył, iż dopóki on będzie wiceprezesem, będzie trzymał z daleka od Bułgarii Katkowa i księcia Mingrelskiego. Jutro rano o 9tej odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym kwestya co do sprawozdania deputacyi do Mocarstw europejskich.

Sofia, 5 lipca. (*Tel. pryw.*) Sprawozdanie komisji, która swoje-

go czasu objeżdżała z polecenia wielkiego zgromadzenia narodowego dwory europejskie, zostało odczytane przez Koczewa na dzisiejszem publicznem posiedzeniu. Jest ono dość krótkie i konstatuje, że powiodło się wyszukać kandydata do tronu bułgarskiego. Pomimo to niepowiodło się zadanie komisji, zasadzające się na tem, aby nakłonić Europę do zaproponowania kandydata. Sprawozdanie wspomina ze szczegółniejszym uznaniem i wdzięcznością o przyjęciu deputacyi w Wiedniu i Peszcie.

Londyn, 5 lipca. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, że konwencya egipska nie jest dotąd ratyfikowaną, poczem zapowiedział, że w ciągu tygodnia przedłoży parlamentowi korespondencyę w tej sprawie.

Londyn, 5 lipca. Izba lordów uchwaliła w trzecim czytaniu irlandzką ustawę agraryjną.

Izba niższa uchwaliła 146 głosami przeciw 85 głosom wniosek Smitha tej treści, aby przedłożenia rządowe aż do końca sesji szły pod rozprawy przed wszystkimi innymi przedłożeniami nierządowymi. Dalej uchwaliła Izba odroczenie trzeciego czytania irlandzkiego bilu karnego do czwartku, a przyjęła w pierwszym czytaniu irlandzką ustawę agraryjną i naznaczyła na poniedziałek drugie czytanie tejsze ustawy.

Stambuł, 5 lipca. Wiceprezydent rady stanu, Mahmud-basza, został wysłany w osobnej misji pojednawczej do Krety.

Madryt, 5 lipca. Cortes został zasuspendowany.

Jałta, 5 lipca. Królowa serbska wyjechała wczoraj po południu wraz z Królewiczem na parowcu wojennym do Odessy.

Tirnowa, lipca. (*Tel. naszego specjalnego korespondenta.*) Przewódca o pozycyi, Słowejkow, krytykował na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia sprawozdanie o misji deputacyi bułgarskiej do dworów europejskich i twierdził, że deputacya ta nie nie zdziałała dla Bułgarii; nawet żaden z rządów nie przyjął jej oficjalnie. Kalczew chełpił się, że deputacya wyszukała kandydata na tron; faktem jest jednak, iż kwestya bułgarska nie została rozwiązana a kraj bez potrzeby ponosi kosztą podróży delegatów.

Izba przerywa mowę okrzykami: Dostyc, nie chcemy pana dłużej słuchać. Słowejkow wniosłszy protest przeciw pogwałceniu wolności słowa, schodzi z trybuny. Świetną i przekonującą odpowiedź dał mu Stoilow. Mowę jego witano frenetycznymi oklaskami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 24 lipca 1887, godzina 1 min. 40. Alp. Tow. gór. 14.50 Weg. akcy kredyt. 285.50, Akcy anglo-austr. —, Akcy banku Union 203.50 Akcy kolei Karola Ludwika 206.75, Akcy kolei północnej 252.50 Akcy kolei południowej 83.75, Akcy kolei Alföld 183 —, Akcy kolei Elzbiety 226.80, Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224 —, Akcy kolei weg. północno-wschodniej 166. — Wiedeńskie losy —, Akcy kolei Rudolfa —, Akcy kolei Albrechta —, Węgierskie obligacye państw. w złocie —, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.50, Losy regulacyi Cisy 123 — Losy tureckie —, Węgierska renta 101.45, Akcy związkowego banku 94 —, Akcy banku obrotowego —, Akcy kolei państwowej —, Rubel papierowy 1.13.15, Węgierskie losy 128.30, Marka niemiecka —, kolej Karola Ludwika — akcy tytoniowe —, Akcy Banku dla krajów koronnych 225.50. — Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 2 lipca 1887, godzina 4 minut 40. Akcy kredytowe —, Anglo-

Austr. —, Unionbank —, Kolej Karola Ludwika —, Południowa —, Renta papierowa —, Galic. listy zastawne —, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —, Galicyjski bank rustykalny —, Losy z roku 1883 —, Napoleondor —, Rubel papierowy. —.

Wiedeń, 4 lipca 1887 r. godzina 10 min. 30 Akcy kredytowe 281.75 Anglo-Austr. —, Unionbank 209. — Kolej Karola Ludwika 206.50. Południowa —, Renta papierowa —, 5% Galic. hip. listy zastawne —, Galic. oblig. indemn. —, do —, 4 1/2% listy zastawne banku krajowego 96. — 4 1/2% pożyczka krajowa z 1883 roku —, Napoleondor 10.03.50 Rubel papierowy —, Usposobienie spokojne.

Telegramy zbożowe z dnia 4 lipca 1887, Wiedeń: Przenica za 100 kilo — do — zlr., żyto — do — zlr., jęczmień — do — zlr., kukurudza — do — zlr., owies —, do —; okowita per 10 000 litr procent 26 — do 26.25 zlr. **Szczecin:** Pszenica —, rzepik —, spirytus — kukurudza —, Kolonia —, rzepak — do — zlr., 100 kilogr. na wio-snę Budapeszt: Pszenica na jesień 7.90 do 7.92 — zlr Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 186 — do —, żyto — m. spirytus 68.40, rzepakowy olej —, Paryż: mąka 55. — kilog. — olej rzepakowy —, fr, spirytus —.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Kreczowiecki

Nadesłane.

Opinia lekarzy samych jest decydująca, czy jakiś środek leczniczy, w pewnych przypadkach chorobowych, jest odpowiednim? Nie, i wskazy np. na opinię wielkiej liczby profesorów uniwersytetu o ogólnie używanych aptekarza R. Brandta pigułkach szwajcarskich. Uzyskały one pochwałę lekarzy i tym zawdzięcza preparat ten bezwzględnie niezmiernie swe rozpowzieszczenie, które użnało dziś środek ten jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy lek prze-czyszczający. Do nabycia w pudełkach po cenie 70 ct w aptekach.

Medycyny, chirurgii etc. 4569
Dr. L. St. Kossak,
b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych, we Lwowie, ulica Batorego, Nr 11, od godz. 2 do 4 po południu.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Gracka
sekundaryusz szpitala powszechnego
ul. *Lyczakowska* l. 19. A.
ord. od 3—5.



Przyjechał do Lwowa dnia 4 lipca 1887.

Hotel George'a

Pp. L. hr. Koziebrodzki z Londynu, JE. L. hr. Wodzicki z Wiednia, A. hr. Wodzicki z Krakowa, Książę H. Lubomirski z Bakończe, C. hr. Lasocki z Dębik, S. hr. Tarnowski z Krakowa, S. hr. Michałowski z Bolestraszyce, G. von Petriu o z Czerniomiec, A. Gorayski z Moderówki.

Hotel Francuski.

Pp. K. hr. Pizezdziecki z Krakowa, W. Wołodkowiec z Krakowa, W. Lisowski z Krakowa, H. Kieszkowski z Krakowa, dr. W. Kulezycki z Bóbrki, L. Midowicz z Brzostka, W. Hargesheimer z Czerniowiec, W. Weiner z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. F. Stanek z Wiszenki, T. Zelechowski z Korczowa, F. Porębski z Rosyji, T. Biłous z Bochni, W. br. Lewartowski z Cwitowy, T. Runge z Kreczowa.

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

przychodzą do Lwowa:

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min 30 po południu pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk: na dworzec Pedzamecze o godz. 10 min. 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mieszany.

L. 660. (4912 1-3)
 W sprawie egzekucyjnej e. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie, przeciw Janowi i Maryannie małż. Kozickim, odbędzie się w dniach 5 sierpnia, 9 września i 14 października 1887, każdorazowo o g. 10 z rana, w sądzie tut., przymusowa sprzedaż realności dłużników, pod nk. 8 w Dąbrówkach breńskich położonej.
 Cena wywołania wynosi 300 zł. w. a. Wadyum 30 zł. a. w.
 Blizsze warunki do przejrzania w registraturze.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany pan Władysław Trzeciński.
 C. k. sąd powiatowy.
 Dąbrowa, 26 stycznia 1887.

L. 1460 (4821 3-3)
 C. k. sąd powiatowy w Wiśniowcu w sprawie gal. Zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie przeciw Jackowi i Marcinowi Choma pto 200 zł. wa. z pn. przedsięwzięcie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod nr. k. 269 w Wiśniowcu położonej, wyk. hip. l. 74 i 75 ksiąg gruntowych gminy kat. Wiśniowczyk objętej, Jacka Choma i Marcina Choma własnej, dnia 6 sierpnia, 3 września i 15 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowym.
 Cena wywołania 500 zł. wa. Wadyum 8 zł. i 42 zł. wa.
 Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.
 Wiśniowczyk, 15 kwietnia 1887.

L. 7362. (4811 3-3)
 C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 100 zł. w. a. z pn. na rzecz Maurycego Goldberga odbędzie się dnia 16 sierpnia, 27 września i dnia 31 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w biurze nr. 3 egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Abischa Köstenblatt i Etlí Köstenblatt, pod l. k. 531 w Tarnopolu położonej
 Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 1029 zł. 24 ct. a. w. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś przy trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej, lecz tylko za cenę, wszystkie długi hipoteczne pokrywającą sprzedaną zostanie.
 Wadyum 103 zł. wa.
 Do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 31 października 1887 o godz. 4 po południu wyznaczony.
 Blizsze warunki przejrzeć można w registraturze sądu.
 Dla wierzycieli, którzyby po dniu 11 października 1886 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adwokata dr. Axelrada a p. adwokata dra Bindera zastępcą tegoż.
 Tarnopol, d. 4 czerwca 1887.

L. 24764. (4836 3-3)
 C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia, że w sprawie egzekucyjnej gal. Kasy oszczędności przeciw Józefowi Malec i Kazimierzowi Plinkiewiczowi celem zaspokojenia 197 zł. 50 ct., 198 zł. 45 ct., 199 zł. 42 ct., 197 zł. 25 ct. wa. z pn. dozwolona została licytacja realności pod l. 223 3/4 i 223 3/4. A we Lwowie, która licytacja odbędzie się na jednym terminie 11 sierpnia 1887 o 10 godzinie rano w sali rozpraw e. k. sądu krajowego we Lwowie, na którym powyższe realności także niżej ceny szacunkowej, jednak nie niżej kwoty 15 000 zł. sprzedane zostaną.
 Cenę wywołania stanowi kwota 43.000 zł. Każdy z licytantów winien przed rozpoczęciem się licytacyi złożyć jako wadyum do rąk komisji licytacyjnej kwotę 2.150 zł. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych, do lokacyi funduszy pupilarnych przydatnych.
 O czem zawiadamiamy e. k. urząd podatkowy we Lwowie, gal. Kasę oszczędności, Józefa Malca, Kazimierza Plinkiewicza, e. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny we Lwowie, Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, gminę m. Lwowa, masę konkursową Tow. gal. Kasy zaliczkowej, firmę Pieklsley et Comp., Chaję Jtę Goldstern, Wys. skarb przez e. k. Prokuratorę skarbu, tych wszystkich, którzyby po dniu 9 maja 1887 na hipotekę realności l. k. 223 3/4 i 223 3/4 A weszli, lub którymby uchwała, wyznaczająca nowy termin do licytacyi lub inne doręczone nie zostały, do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Skowrońsk ego z substytucją adw. dr. Duleby.
 Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.
 Lwów, dnia 18 czerwca 1887.

L. 8223. (4797 3-3)
 W tutejszym sądzie odbędzie się publiczna przymusowa licytacja realności lk. 116 w Lackiem wielkiem Wolfa Fürganga własnej, na rzecz Zakładu włościańskiego a to w 3 terminach dnia 16go sierpnia, 16 września i 17 października 1887, zawsze o 10tej godzinie rano.
 Blizsze warunki w registraturze.
 Cena wywołania 600 zł.
 Wadyum 60 zł.
 C. k. sąd powiatowy miej. dlg. Złoczów, 6 czerwca 1887.

L. 803. (4845 3-3)
 Jordanowski e. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Wojciecha Czarnego w kwocie 100 złr. a. w. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, każdym razem o godzinie 10tej rano egzekucyjna licytacja trzech kawałków 1/16 części roli Bandurowej w Osielecu należących, a dłużniczki Reginy Jachniak własnych.
 Cena wywołania 180 zł. aw.
 Wadyum 18 zł. a. w.
 Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.
 C. k. sąd powiatowy.
 Jordanów, dnia 21 kwietnia 1887.

L. 3940. (4848 3-3)
 B. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z miejsca pobytu Józefa Kraske, syna Bartłomieja i Maryannę z Burdów Kraszkowa, że Wojciech Kotwica, syn Szymona i Anna z Wolaków Kotwicowa wytoczyli przeciw nim w dniu 2 maja 1887 do l. 3940 pozew o uznanie własności i intabulację parcel gruntu l. 2863/1 i 2868/2 wykazem hipotecznym l. 116 gminy katastralnej Przyszów kameralny objętych, na który termin

L. 1783. (4822 3-3)
 C. k. sąd powiatowy w Wiśniowcu, w sprawie galic. Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie przeciw Janowi Kuryśowi pto 1000 zł. w. a. z pn., przedsięwzięcie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod nr. kons. 116 w Wiśniowcu położonej, wyk. hip. l. 247 ks. gr. gminy kat. Wiśniowczyk objętej, Jana Kuryśa własnej, na dniu 3 sierpnia, 2 września i 13 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w zabudowaniu sądowym.
 Cena wywołania 2600 zł. wa. Wadyum 260 zł. a. w.
 Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.
 Wiśniowczyk, dnia 10 maja 1887.

L. 5221. (4814 3-3)
 W e. k. sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Rzeszowie, celem zaspokojenia wierzytelności Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 30) zł. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 77 w Woli zgłobieńskiej położonej, wykazem hipotecznym l. 85 księgi głównej gminy katastr. Wola zgłobieńska objętej, na imię dłużniczki Maryi z Rzepków Królowej zaintabulowanej w dniach 26 sierpnia, 23 września i 25 października 1887, z terminem do ułożenia warunków ułatwiających na 11 listopada 1887, każdym razem o 10 godzinie rano.
 Cena wywoławcza 1200 zł. wa. Wadyum 120 zł. wa.
 Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.
 Rzeszów, 4 czerwca 1887.

L. 10640. (4790 3-3)
 C. k. sąd krajowy w Krakowie ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy wekslowej M. Karmela w kwocie 600 złr. w. a. z pn., odbędzie się egzekucyjna licytacja realności l. 76 dz. I. w Krakowie położonej, Ferdynanda i Fryderyki Winterów własnej, w dwóch terminach to jest dnia 16 sierpnia i 12go września 1887, każdym razem o godzinie 9 rano w gmachu e. k. sądu krajowego w Krakowie w biurze nr. 7 na pierwszym piętrze, w których to terminach realność tylko za cenę szacunkową w kwocie 30500 zł. lub też wyższą sprzedaną będzie.
 Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 30500 zł.
 Wadyum wynosi kwotę 3050 zł. w. a. Termin do ułożenia przystępniejszych warunków pod rygorem §. 148 p. e. wyznacza się na dzień 12 września 1887, na godzinę 4 po południu.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wykaz hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.
 O tem zawiadamia się wierzycieli, którzyby po dniu 11 lipca 1886 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała licytacyjna jak i dalsze uchwały przed terminem doręczone być nie mogły, do rąk kuratora adw. dra Koya z substytucją adw. dra Brummera i przez edykta.
 Kraków, 13 maja 1887.

L. 8223. (4797 3-3)
 W tutejszym sądzie odbędzie się publiczna przymusowa licytacja realności lk. 116 w Lackiem wielkiem Wolfa Fürganga własnej, na rzecz Zakładu włościańskiego a to w 3 terminach dnia 16go sierpnia, 16 września i 17 października 1887, zawsze o 10tej godzinie rano.
 Blizsze warunki w registraturze.
 Cena wywołania 600 zł.
 Wadyum 60 zł.
 C. k. sąd powiatowy miej. dlg. Złoczów, 6 czerwca 1887.

L. 803. (4845 3-3)
 Jordanowski e. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Wojciecha Czarnego w kwocie 100 złr. a. w. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, każdym razem o godzinie 10tej rano egzekucyjna licytacja trzech kawałków 1/16 części roli Bandurowej w Osielecu należących, a dłużniczki Reginy Jachniak własnych.
 Cena wywołania 180 zł. aw.
 Wadyum 18 zł. a. w.
 Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.
 C. k. sąd powiatowy.
 Jordanów, dnia 21 kwietnia 1887.

L. 3940. (4848 3-3)
 B. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z miejsca pobytu Józefa Kraske, syna Bartłomieja i Maryannę z Burdów Kraszkowa, że Wojciech Kotwica, syn Szymona i Anna z Wolaków Kotwicowa wytoczyli przeciw nim w dniu 2 maja 1887 do l. 3940 pozew o uznanie własności i intabulację parcel gruntu l. 2863/1 i 2868/2 wykazem hipotecznym l. 116 gminy katastralnej Przyszów kameralny objętych, na który termin

L. 3940. (4848 3-3)
 B. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z miejsca pobytu Józefa Kraske, syna Bartłomieja i Maryannę z Burdów Kraszkowa, że Wojciech Kotwica, syn Szymona i Anna z Wolaków Kotwicowa wytoczyli przeciw nim w dniu 2 maja 1887 do l. 3940 pozew o uznanie własności i intabulację parcel gruntu l. 2863/1 i 2868/2 wykazem hipotecznym l. 116 gminy katastralnej Przyszów kameralny objętych, na który termin

do rozprawy na dzień 18 lipca 1887, o godzinie 9 przed południem wyznaczono i dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanym Jakóba Burdzego, podwójcego z Burdów kuratorem ustanowiono.
 Wzywa się zatem Józefa Kraske, syna Bartłomieja i Maryannę z Burdów Kraszkowa, aby ustanowionemu kuratorowi udzielili potrzebnej do obrony informacji lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, inaczej bowiem szkodliwe skutki sami sobie przypisać by musieli.
 Nisko, dnia 14 maja 1887.

L. 5330. (4798 3-3)
 C. k. sąd powiatowy m. d. w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Chanę Fiszową sumy 1200 złr. a. w. z pn. po potrąceniu jednak kwoty 375 zł. aw. przeciw Towarzystwu kredytowemu dla rolnictwa, handlu i przemysłu w Busku odbędzie się w terminach 12 sierpnia, 12 września i 12go października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu tutejszym publiczną sprzedaż sumy 180 zł. aw. z pn. ciężącej na realności Ołeksy Kobelucha; sumy 169 zł. 11 ct. aw. z pn., ciężącej na realności Hersza i Mojżesza Cikoryę i Dawida Tennenbauma; sumy 121 zł. 65 1/2 ct. a. w. z pn., ciężącej na realności Ołeksy Diaducha i Michała Iwancziowa; sumy 220 zł. 6 1/2 ct. z pn. ciężącej na realności Jana Kwasnyci, syna Bazylego; sumy 100 złr. z pn. ciężącej na realności Jacka Koropatnickiego i Maksyma Michaliszyna; sumy 56 zł. 14 ct. z pn. ciężącej na realności Emiliana Serbaja; sumy 161 zł. 50 ct. z pn. ciężącej na realności Mendla Grubera i sumy 200 zł. z pn. ciężącej na realności Iwana Milanowskiego, a obecnie Wawrzyńca Dąbrowskiego własnej.
 Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę, równającą się wysokości sprzedać się mającej wierzytelności z pn., a wadyum 10-pr. od takowej.
 Wspomniane sumy zostaną każda z osobna na dwóch pierwszych terminach nie poniżej ceny wywołania, zaś przy trzecim terminie za jakąkolwiek cenę sprzedane.
 Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.
 Dla wierzycieli niewiadomych i tych, którzy po dniu wydania wyciągów do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza i późniejsze nie mogły być doręczone ustanowiono kurato-rem adw. Haynego z substytucją adwokata Billeta.
 Złoczów, dnia 31 maja 1887.

L. 2830. (4802 3-3)
 W ek. sądzie w Wiśniczu odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Limanowej w kwocie 180 złr. z pn. przymusowa sprzedaż realności lwh. 78, 98 i 99 ks. gr. Rozdziele górne, Marcina Dudka, Jakóba i Katarzyny Ziemianinów, Stanisława i Małgorzaty Stachonów własnych, w dniu 10 sierpnia, 14go września i 12 października 1887, każdym razem o godzinie 10 rano.
 Cenę wywołania 770 zł., 900 zł. i 15 zł., wadya 77 zł., 90 zł. i 2 zł.
 Wyciągi hipoteczne, akty oszacowania i reszta warunków do przejrzania w registraturze.
 Wiśnicz, 15 maja 1887.

L. 5555. (4844 3-3)
 W tutejszym sądzie odbędzie się o g. 10 rano w dniu 29 sierpnia i 26 września powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 24go października 1887 nawet poniżej takowej, licytacja realności lk. 159 wyk hip. l. 159 gminy katastralnej Inwałd, Józefa Lachendrowicza własnych, części ciał hipotecznych wyk. hip. 325, 336, 338 i 339 gminy tej w sprawie egzekucyjnej Jana Smazy przeciw Jakóbowi Lachendrowi pto 210 złr. a. w. z pn.
 Cena wywołania 1518 zł. 50 ct. a. w. Wadyum 152 zł. aw.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
 Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratora w osobie adw. p. dra Jana Iwańskiego w Wadowicach.
 C. k. sąd powiatowy.
 Andrychów, dnia 22 sierpnia 1886.

L. 562. (4858 3-3)
 Celem zaspokojenia wierzytelności ek uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 366 złr. 4 ct. a. w. z pn. odbędzie się w gmachu tut. z sądu w dniu 21 lipca 1887 o godzinie 9tej rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. 58 w Łaskowy położonej, niehipotecznej, dłużników Walentego i Jana Szewczyków własnej.
 Na powyższym terminie realność ta sprzedaną zostanie za jakąkolwiek cenę nawet niżej ceny wywołania.

L. 562. (4858 3-3)
 Celem zaspokojenia wierzytelności ek uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 366 złr. 4 ct. a. w. z pn. odbędzie się w gmachu tut. z sądu w dniu 21 lipca 1887 o godzinie 9tej rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. 58 w Łaskowy położonej, niehipotecznej, dłużników Walentego i Jana Szewczyków własnej.
 Na powyższym terminie realność ta sprzedaną zostanie za jakąkolwiek cenę nawet niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 700 zł., a wadyum 35 zł. wynoszą.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Franciszek Gross w Limanowy.
 Reszta warunków do przejrzania w tut. sąd. registraturze.
 C. k. sąd powiatowy.
 Limanowa, dnia 27 maja 1887.

L. 1226. (4576 3-3)
 C. k. sąd powiatowy w Ciężkowicach ogłasza, że odbędzie licytacyjną sprzedaż realności nr. 42 w Kąsny górnej, na 500 zł. w. a. oszacowanej, dnia 13 września, 13 października i 15 listopada 1887 o 10 godzinie rano, nie poniżej ceny.
 Wadyum 50 zł. wa.
 Gdyby sprzedaż w powyższych terminach nie nastąpiła, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dz. 5 listopada o godzinie 3 po południu.
 Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.
 O tem zawiadamia się wierzycieli, którzyby po dniu 6 marca 1887 do hipoteki tej realności weszli, do rąk kuratora Walentego Sorysiewicza w Ciężkowicach.
 C. k. sąd powiatowy.
 Ciężkowice, dnia 14 maja 1887.

L. 1660. (4877 2-3)
 C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca i 8 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 125 w Rudniku położonej według l. w. h. 109 dłużnika Wojciecha Szczerka własnej, na rzecz powiatowej Kasy Oszczędności w Myślenicach o 110 złr. 2 ct. a. w.
 Cena wywołania wynosi 428 złr. 64 ct. a. w.
 Wadyum wynosi 43 zł. a. w.
 Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.
 Myślenice, dnia 6 maja 1887.

L. 1831. (4876 2-3)
 C. k. sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12 września 1887, o godz. 10tej rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 42 w Porębie położonej według l. w. h. 45 ks. gr. tejże gminy, dłużnika Jędrzeja Ulmana własnej, na rzecz powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce o 260 zł. aw.
 Cena wywołania 575 zł. aw.
 Wadyum wynosi 58 zł. aw.
 Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.
 Myślenice, dnia 6 maja 1887.

L. 1217. (4875 2-3)
 C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, godz. 10tej z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 38 w Krzyszkowicach położonej, według lwh. 141 księgi gr. tejże gminy dłużniczki masy spadkowej s. p. Stefani Sokulskiej własnej, na rzecz Jakóba Goldberga o 300 zł. aw.
 Cena wywołania 350 zł. aw.
 Wadyum wynosi 35 zł. aw.
 Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.
 Myślenice, dnia 23 kwietnia 1887.

L. 270. (4874 2-3)
 C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż jednej czwartej części realności w Myślenicach położonej, według lwh. 420 ks. gr. tejże gminy, dłużniczki małoletniej Maryanny Kołodziejczykówny własnej, na rzecz Józefa Perlbergera o 100 zł. aw.
 Cena wywołania 100 zł. aw.
 Wadyum wynosi 10 zł. aw.
 Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.
 Myślenice, dnia 26 lutego 1887.

L. 269. (4873 2-3)
 C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż 1/5 części z połowy realności i 1/5 części z całej realności w Myślenicach położonych, według lwh. 216 i 425 ks. gr. tejże gminy dotąd zapisanej na imię Agnieszki Jędrzejowskiej na rzecz Józefa Perlbergera o 12 zł. 60 ct. aw.
 Cena wywołania 7 zł. 50 ct., a względnie 30 zł. 85 1/2 ct.
 Wadyum wynosi 75 ct. aw., a względnie 3 zł. 50 ct. aw.
 Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.
 Myślenice, dnia 3 marca 1887.

L. 4869. (4816 3—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Wadowicach ogłasza, iż celem zaspokojenia należyłości Izzydora Grzywny w kwocie 660 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 10 sierpnia 1887, o godz. 10 rano egzekucyjna licytacja realności l. wyk. 96 w Zembrzycach w księdze gruntowej na Stanisława Talagę zapisanej.

Cena szacunkowa wynosi 785 zł. 80 ct., wadyum 39 zł.

Sprzedż ta odbędzie się nie poniżej ceny szacunkowej, a resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej, w dniu zaś licytacji u komisji licytacyjnej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata dra Daniela.

Wadowice, 28 maja 1887.

L. 4603. (4799 3—3)

Podaje się do wiadomości, iż dnia 4 sierpnia, 9 września i 17 października 1887 o godzinie 9tej rano odbędzie się w sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 13 w Kwaczale, Józefa Szklarzkiego alias Gläsera własnej, na zaspokojenie sumy 28 zł. z pn., Berkowi Guttmannowi należnej.

Cena wywołania wynosi 330 zł.

Wadyum 35 zł.

Termin do ułożenia lżejszych warunków wyznaczony na dzień 19 października 1887, o godz. 9 rano.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Myszkowski w Chrzanowie.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania w registraturze do przejrzania.

Chrzanów, dnia 4 marca 1884.

L. 1643 (4880 2—3)

Celem wydobycia wierzytelności Salomona Bergera w kwocie 400 zł. z przyn. odbędzie się w dniach 20 lipca, 24 sierpnia i 21 września, 1887 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż 3/4 części realności pod l. k. 216 w Sokołowie położonej, wykaz. hipotecz. l. 1214 objętej, dłużniczki Racheli Oster własnej.

Cena wywołania 1200 zł.

Wadyum 120 zł.

Warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszosaądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli zamianowano Zastępcę c. k. Notaryusza w Sokołowie p. Jarosława Aweyde.

C. k. sąd powiatowy

Sokołów, 21 maja 1887.

L. 5997 (4864 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że rozpisana uchwałą z dnia 28 kwietnia 1887 l. 2270 i 2516 w sprawie galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, przeciw Janowi br. Kapri pto 543 zł. 75 ct. i t. d. licytacja dóbr Chlebyczyn Polny, odbędzie się dnia 12go lipca, 16 sierpnia i 16 września 1887, każdym razem o godz. 10 rano i że do ułożenia łatwiejszych warunków wyznacza się termin na 16 września 1887, o godzinie 4 po południu.

Reszta poprzedniego ogłoszenia pozostaje niezmienna.

Kołomyja, 23 czerwca 1887.

L. 238 (4872 2—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż dnia 11 lipca 1887, 8 sierpnia i 12 września 1887, o godz. 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności w Brzączowicach położonej, według lwh. 28 ks. grt. tejże gminy dłużnika Szymona Wojtowicza własnej, na rzecz Mendla Wachsmanna o 45 zł. a. w.

Cena wywołania 200 zł. a. w.

Wadyum wynosi 20 zł. a. w.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 3 marca 1887.

L. 909. (4879 2—3)

Celem zaspokojenia pretensyi ek. uprz. galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w kwocie 95 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 2 sierpnia 1887, o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna sprzedaż realności małoletnich spadkobierców śp. Łukasza Witka własnej, pod nk. 34/64 w Koniczkowej położonej, wykazem hipotecznym l. 143 objętej.

Cena wywołania 245 zł.

Wadyum 24 zł.

Na powyższym terminie realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedana zostanie. Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne w sądzie tutejszym przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Strzyżów, dnia 25 kwietnia 1887.

L. 5018. (4870 2—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie

10 rano w dniach 14 lipca i 16 sierpnia 1887, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 września 1887, nawet poniżej takowej, wszelakoż tylko za cenę wystarczającą na zaspokojenie wierzytelności zahipotekowanych licytacya realności, według wyk. hip. nr. 491 gminy katast. Biała, Tekli Marczakowej własnej, na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie, pto 8 rat po 8 zł. 83 ct. z pn. i kapitału 135 zł. 84 ct. i 13 zł. 81 ct. aw. z pn.

Cena wywołania 650 zł., wadyum 65 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny, wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanym z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, i dla wierzycieli hipotecznych, którymby z jakiegokolwiek bądź powodu niniejsza uchwała doręczona być nie mogła, ustanawia się kuratorem adw. dra Antoniego Czaczkowskiego w Czortkowie.

W razie nieudanej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się doprzed słuchania wierzycieli hipotecznych, termin na dzień 22 września 1887, o godz. 10 przed południem.

C. k. sąd powiatowy

Czortków, dnia 21 maja 1887.

L. 16454. (4871 2—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano, w dniach 12 lipca i 16 sierpnia 1887, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 września 1887, nawet poniżej takowej licytacya realności l. k. 21 wyk. hip. 504 w Białej położonej, Dmytra Mikulaka własnej, na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie pto 8 rat po 6 zł. i reszty 84 zł. 49 ct. z pn.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwały doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem adwokata dra Czaczkowskiego w Czortkowie. Wrazie nieudanej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 23 września o godz. 10 rano.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków, 8 maja 1887.

L. 15855. (4884 2—3)

Podaje się do publicznej wiadomości, iż hurtowna sprzedaż tytoniu w Zatorze, w Krakowskim powiecie skarbowym, z którą połączona jest drobna sprzedaż znaczków stemplowych od 5 zł. na dół, dalej stemplowanych blankietów wekslowych i listów frachtowych, obsadzoną będzie w drodze publicznej konkurencyi, przez wniesienie pisemnych ofert.

Wartość wysprzedanych w r. 1886 materiałów wynosi:

W tytoniu 25620 zł. 15 ct.

W stemplach 681 zł. 86 ct.

Z wykazanych powyż materiałów tytoniowych, wysprzedano w powyższym okresie czasu „alla minuta”, czyli pojedynczym konsumentom w wartości 1733 zł. 41 1/2 ct.

Oferty pisemne, do których ma być załączone wadyum w kwocie 50 zł. oraz świadectwo pełnoletności i moralności wniesione być mogą najpóźniej do 11 lipca 1887, 2giej godziny po południu, do c. k. Dyrekcji Skarbu, na ręce Naczelnika tejże. Przyjęty ofertent zobowiązany będzie objąć hurtownie najdalej w przeciągu 4 tygodni od dnia otrzymania dotyczącego zawiadomienia.

Blizszych warunków można zasięgnąć przy c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu w Krakowie, jakoteż u wszstkich Nadzorów staży Skarbowej krakowskiego powiatu skarbowego.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Kraków, 23 czerwca 1887.

L. 1886. (4901 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu uwiadoma niniejszem, że na zaspokojenie 12 rat po 14 zł. 80 ct. i resztującej kwoty 193 zł. 26 ct. aw. z pn., przymusowa sprzedaż realności nietaularnej pod l. k. 72, 41, w Uhrynowie położonej, dłużników Fadia, Fedronii i Hawryły Hnatów własnej, w tutej. c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie, dnia 21 lipca, 22 sierpnia i 21 września 1887, każdym razem o 9 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej sumy równej pretensjom, którym pierwszeństwo przysługuje i pretensjom na takowej zabezpieczonym, sprzedana zostanie, w razie zaś przeciwnym, termin do ułożenia lżejszych warunków dnia 21 września 1887, o 3 po poł. odbędzie się.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Kałusz, 5 maja 1887.

L. 10439. (4902 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Kałuszu, odbędzie się w dniach 21 lipca, 22 sierpnia i 21 września 1887, o 10 rano, egzekucyjna sprzedaż przez licytację publiczną realności pod l. k. 857 w Kałuszu położonej, na dłużnika Antoniego Rennera intabulowanej, celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu w kwocie 315 zł. aw. z pn., a to przy pierwszych dwóch terminach nie niżej ceny szacunkowej 790 zł. przy trzecim terminie zaś i niżej ceny tej, lecz tylko za kwotę wierzytelnościom na tej realności ciężącym wyrównyującą, gdyby zaś to nastąpić nie mogło, to w 3im terminie o 11 rano odbędzie się rozprawa nad ułożeniem lżejszych warunków, przy której niejawiający się wierzyciele do większości głosów jawiających się za przystępujących uważani będą.

Wadyum wynosi 79 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania, w tus. registraturze przejrzeć wolno.

Wierzycielom na teraz nieznanym ustanowiono kuratorem Michała Baczyńskiego, notaryusza w Kałuszu

C. k. sąd powiatowy

Kałusz, 21 stycznia 1887.

L. 1701. (4903 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Slemieniu ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1887, o godz. 10 rano celem zaspokojenia pretensyi Bernarda Liebermana od Jana i Maryi Heredów w kwocie 19 zł. 50 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 55 rep. 13 w Kurowie położonej, Jana Heredy własnej.

Cena wywołania wynosi 370 zł., zaś wadyum 37 zł.

Na tym terminie zostanie ta realność za jakąkolwiek bądź cenę, nawet za cenę niżej oszacowania najwięcej ofiarującemu sprzedana.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Slemień, 25 maja 1887.

L. 964. (4900 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bukowsku zawiadamia, że na dniu 18 sierpnia, 15 września i 27 października 1887, każdym razem o 10 godzinie rano przymusowa publiczna sprzedaż połowy ciał hip., wyk. hip. nr. 104 ks. gr. Nowotaniec, a to połowy do Józefa Krawiec należące, się odbędzie.

Wadyum wynosi 37 zł.

Resztę warunków przegłądać można w registraturze.

Bukowsko, 30 marca 1887

Upadłości.

(4851 3—3)

Wierzycieli konkursowych Józefa Schwagra z Husiatyna zawiadamiam, iż zarządca przedłożył sprostowany projekt podziału gotówką, który u mnie przejrzany być może; przez 14 dni przyjmuję zarzuty a do rozprawy nad nimi wyznaczam termin na dzień 14 lipca 1887 o godz. 9 rano w biurze sądu powiatowego

Husiatyn, 25 czerwca 1887.

Komisarz konkursowy.

L. 7690. (4868 2—3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs do całego ruchomego, jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z d. 25 grudnia 1868 ważną jest, położonego nieruchomego majątku protokołowanej firmy Lieby Menkes, handel towarów bławatnych, w Drohobyczu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się c. k. radcy sądu krajowego Antoniemu Dyduszyńskiemu, a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się adwokata dra Jakóba Fruchtmana w Drohobyczu.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym jako handlowym wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym, zgłosić się i na terminie, który na dzień 1 września 1887 o godzinie 10tej przed południem ustanawia się przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wniesić.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensyę swe ogłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, wyznacza się termin na dzień 21go lipca 1887 o godzinie 10tej przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy w Samborze nie mieszkają, że wedle § 111 uk. zastępcę w Samborze mieszkającego, celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich kosztą i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu post. konk. umieszczone będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej”.

Sambor, 30 czerwca 1887.

Konkurs.

L. 23015 (4888 2—3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie osmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy, ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnawszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną, jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie, udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2. sierpnia r. b., a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład, lub miejscowość za granicę, w której kandydat zamierza kształcić się, dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a nareszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłana.

Wyplata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocznego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcać się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego.

Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie, dnia 6 czerwca 1887.

L. 813 (4826 3—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich, rozpisuje c. k. rada szkolna okręgowa konkurs:

A. w powiecie borszczowskim:

1) Na posady nauczycieli przy szkołach etatowych w Głębocku z płacą w gotówce 400 złr. Muszkarowie 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

2) Przy szkołach filialnych: w Burdiakowcach, Jurympolu, Szuparce i Wierzchniakowcach z roczną płacą po 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

B. w powiecie zaleszczyckim:

Przy szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Bedykorchach, Beremianach, Ktorrobee i Terskiem.

Kandydaci lub kandydatki ubiegający się o jedną z wymienionych posad, mają wnieść podanie zaopatrzone w przepisane dowody za pośrednictwem swych władz przełożonych do 15 sierpnia b. r. do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach. Zaleszczyki dnia 22 czerwca 1886.

L. 8432. (4906 1—3)
Celem obsadzenia posady drugiego służy szkolnego przy c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie rozpisać się konkurs z terminem do 15 sierpnia 1887.

Z posadą tą, do której obowiązku należą także wszelkie czynności zwykłych stróżów domowych (jak np. rąbanie drzewa, palenie w piecu i t. p.) połączoną jest roczna płaca 250 zł., z dodatkiem aktywnym w kwocie 62 złr. 50 ct. i wedle okoliczności wolne pomieszkowanie w zabudowaniu szkolnym.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, tudzież fizyczne uzdolnienie potrzebne do pełnienia obowiązków, a to świadectwem rządowego lekarza.

Podania, zaopatrzone w dokumenta, wykazujące wiek i stan kompetenta, wnieść należy w terminie wyżej wskazanym do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce c. k. gimnazjum wyższego św. Anny w Krakowie, a to jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. p. p. nr. 60 mają pierwszeństwo przy obsadzeniu rzeczony posady, wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający wymaganą kwalifikację, a zaopatrzeni w przepisany certyfikat, a dopiero w braku tychże mogliby ewentualnie być uwzględnieni ukwalifikowani kompetenci stanu cywilnego.

Gdyby posada ta rzeczywiście służyła innej szkole średniej nadana została, opróżnione w ten sposób miejsce, obsadzone będzie z pomocą zgłaszających się o wymienioną na wstępie posadę.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 27 czerwca 1887.

L. 1817 (4895 1—3)
Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu opróżniona została posada pomocnika woźnych z roczną płacą 300 złr. i dodatkiem aktywnym 25prc.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z d. 12 lipca 1872 l. 98 dz. pp. należycie ułożone, w przeciągu czterech tygodni, od dnia trzeciego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej liczyć się mających, do Prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu wnieść.

Nowy Sącz, 27 czerwca 1887.

Księgi gruntowe.

L. 1114 (4597)
Komisya hipoteczna Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego zawiadamia, iż dnia 7 lipca 1887 rozpoczyna dochodzenie miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie Skopówce.

Każdy interesowany w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Stanisławów, dnia 1 lipca 1887.

Kuratele.

L. 3821 (4653 3—3)
Jan Wnek z Jabłonej polskiej uznany marnotrawcą, Kuratorem Jan Józefczyk także zamieszkały.

C. k. sąd powiatowy
Brzozów, 5 czerwca 1887.

L. 2400 (4654 3—3)
Wasył Petryk z Łaskowic uznany marnotrawcą a kuratorem jego jest Josyp Wawrzyk z Łaskowic.

C. k. sąd powiatowy
Budzanów, dnia 9 kwietnia 1886.

L. 3456. (4752 3—3)
C. k. sąd powiatowy zgłasza, że Maryanna Rusinowa z Porąbki, za chorą na umyśle uznaną i pod kuratelę oddaną została.

Kuratorem ustanowiono Jędrzeja Rusina z Porąbki.
Kęty, 9 czerwca 1887.

L. 2687 (4673 3—3)
Prokopa Babija z Rusiowa uznaje się marnotrawcą, a Michała Babija ustanawia się tegoż kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.
Potok złoty, dnia 29 maja 1887.

L. 4366 (4731 3—3)
Józef Stanek, z pod nr 20 w Trzebieńskich uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiony Józef Michalski z Grodziska.

C. k. sąd powiatowy delegowany miej.
Wadowice, dnia 16 maja 1887.

L. 3097 (4732 3—3)
Jędrzej Daraż z Czerwonki, uznany uchwałą przemyskiego c. k. sądu obwodo-

wego z dnia 1 czerwca 1887 L. 7208 marnotrawcą, kuratorem Józef Główniak, właściciel Potocki, z Przedmieścia Dubieckiego.

C. k. sąd powiatowy.
Dubiecko, dnia 23 czerwca 1887.

L. 335 (4824 3—3)
Michał Wiosna z Podbereziec, uznany został za marnotrawcę i temuż Paweł Dmyterko za kuratora ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.
Winniki, 15 lutego 1887.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3644. (4764 3—3)
Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Stanisława Przybyłowicza, że przeciw niemu i Annie Przybyłowicz wniósł pod dniem 7 czerwca 1887, l. 3644 Aron Samuel Landau pozew o zapłacenie sumy wekslowej 50 zł. wal. austr.

Wzywa się zatem Stanisława Przybyłowicza, aby dostarczył ustanowionemu kuratorowi środków obrony lub też innego zastępcę sobie ustanowił i o tem sąd zawiadomił; gdyż inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Nowy Sącz, 11 czerwca 1887.

L. 7627. (4795 3—3)
Stanisławowski c. k. sąd obwodowy oznajmia z miejsca pobytu niewiadomego Włodzimierzowi Radzikiewicz, że na prośbę Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu wydano przeciw niemu dnia 27 kwietnia 1887 do l. 3726 nakaz zapłaty sumy wekslowej 50 złr. w. a. z pn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi tutejszemu adw. dr. Eliaszkowi Fischlerowi z substytucją adw. dr. Bardacha z wezwaniem, by w czasie należytych ustanowionemu kuratorowi udzielił informacji do zarzutów, lub innego zastępcę sobie obrał i takowego temu sądowi wymienił, inaczej bowiem prawne skutki z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Stanisławów, 8 czerwca 1887.

L. 916. (4773 3—3)
C. k. sąd powiatowy zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Franciszka Ksawerego Jasińskiego, że z powodu wydanej na prośbę Berla Türka jako cesyonaryusza praw Israela Türka uchwały tabularnej tegoż sądu z dnia 23 lutego 1887, l. 916 pozwalającej intabulację praw własności do sumy na rzecz Berla Türka dla niewiadomego Franciszka Ksawerego Jasińskiego kuratorem p. Polikarpa Strzeleckiego z Chyrowa ustanowiono, polecając w obec tego p. kurandowi, ażeby informację swemu zastępcy udzielił, lub innego obrał i sądowi przedstawił pełnomocnika.

C. k. sąd powiatowy
Starasól, 22 lutego 1887.

L. 23572. (4777 3—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie, zawiadamia Hipolita Matuszewskiego, że życia i miejsca pobytu niewiadomego, a w razie śmierci nieznanego jego spadkobierców, że adw. dr. Dziedzieliwicz ze zastępstwem przez adw. dra Moszyńskiego na kuratora dla niego do sprawy Rachmiela Merkel o wykreślenie 9/28 części sumy 541 zł. 16²/₄ ct. w. a. od r. 1848 na realności pod nr. 8 przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie w śródmieściu zhipotekowanej, ustanowił i zawiadamia o tem tego nieobecnego z wezwaniem, aby kuratorowi potrzebną informację udzielił, a w ogóle do obrony potrzebne kroki uczynił i o tem sąd zawiadomił.

Lwów, dnia 11 czerwca 1887.

L. 14968. (4702 3—3)
Dobromilski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Adama Hartmana, że przeciw niemu wniósł Franciszek Hartmann pozew o własność 2/24 części realności lk. 21 w Rosenburgu wzywając go, ażeby osobiście na termin dnia 12go października 1887 stanął, lub zgłosił informację u kuratora Adama Eichholza.

Dobromil, dnia 15 stycznia 1887.

L. 25017 (4778 3—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, że w sprawie galicyjskiej kasy oszczędności, przeciw Leonardzie Roth, o zapłacenie 132 złr 6 ct., 132 złr. 31 ct., 132 złr. 57 ct., 132 złr. 83 ct. i 3209 złr. 12 ct. w. a. zpn. przy rozpisaniu ts. uchwałą z dnia 21 maja 1887 do l. 20128 dozwolonej przymusowej publicznej sprzedaży realności pod l. k. 372 1/4 we Lwowie położonej, wpisano mylnie na substytutę kuratora nieistniejącego we Lwowie adwokata dr. Waldsteina zamiast dr. Waldmanna.

Lwów, dnia 18 czerwca 1887.

L. 10004. (4829 1—3)
Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu i życia Dawida Epsteina, że na pozew Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów w Tarnopolu przeciw niemu pto 18 zł. 23 ct. z pn., de praes 28 sierpnia 1882 l. 13897 ustanowiono dla niego kuratorem p. adw. dr. Kwiatkowskiego z zastępstwem p. adw. dr. Żywickiego, i wyznaczono termin do rozprawy drobiazgowej na 19 lipca 1887, godz. 9 rano.

C. k. sąd pow. miej. delegowany
Tarnopol, 27 maja 1887.

L. 3097. (4834 1—3)
Zawiadamia się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Franciszka Smykę, że przeciw niemu wniósł Wojciech Kondel pozew o prawo własności parceli gr. 1325 w Durdach, że do rozprawy termin na dzień 8go lipca 1887 wyznaczony i że dla niego kuratorem Wojciech Dziedzic ustanowiony został.

Wzywa się go zatem, aby się z ustanowionym dla niego kuratorem porozumiał, lub innego zastępcę sądowi przedstawił.
Tarnobrzeg, 15 maja 1887.

L. 8660 (4660 2—3)
C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa, niewiadomego, posiadacza kartki zastawczej przez kasę zaliczkową c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie wystawionej z daty Lwów 16. sierpnia 1886. N. 801. opiewającej na los miasta Krakowa. Nr. 22905. za udzieloną kwotę 10 złr. aby takową w przeciągu roku 6 tygodni i 3 dni, licząc od dnia ogłoszenia po raz trzeci tego edyktu, tem pewniej tutaj. Sądowi krajowemu przedłożył, ileż po bezskutecznym upływie tego terminu karta ta zastawcza za umorzoną i nieważną uznaną zostanie.

Lwów, dnia 5. marca 1887.

L. 220. (4745)
Wydział Krakowskiej Izby adwokackiej podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że pan dr. Stanisław Łazarski adwokat w Białej z dniem 1go września 1887 r. przesiedla się do Wadowic.

Wydział Izby adwokackiej
Kraków, dnia 22 czerwca 1887 r.

L. 6120 (4748 2—3)
Podaje się do powszechnej wiadomości, że dnia 7 kwietnia 1886 w Marcinkowicach zmarł bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Edmund Jakób Leisner, strażnik skarbowy.

Gdy niewiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku jego; przeto wzywa się wszystkich, którzyby sobie rościli prawo do tego spadku, aby wciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia tutaj się zgłosili gdyż inaczej spadek, dla którego kuratorem adw. dr. Henryk Wasikiewicz w Nowym-Sączu ustanowiony został, przeprowadzony będzie z tymi, którzy się zgłoszą i tytuł wykażą. Gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek przez Państwo jako bezdziedziczny ściągnięty zostanie.

C. k. sąd pow. miej. delg.
Nowy-Sącz, 19 czerwca 1887.

L. 6482. (4766)
C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 11 maja 1887, wpisaną została do rejestru handlowego dla firm spółek przy otworzył się mającym c. k. sądzie obwodowym w Sanoku „Firma Van Severen Wollmann Dampfsägewerk in Komańcza-Duszatyn, jawna spółka handlowa z tem, że spółnicy nazywają się Francois Van Severen właściciel tartaku parowego w Alost w Belgii, także zamieszkały i Kazimierz Wollmann przedsiębiorca w Komańczy zamieszkały, że przedsiębiorstwo pod powyższą firmą prowadzone ma siedzibę w Komańczy, powiat Sanok, wreszcie, że takowe rozpoczęło 1 lipca 1884 na podstawie ustnej umowy spółki i że spółnik Kazimierz Wollman ma prawo spółkę zastępować i podpisywać.

Przemyśl, 18 maja 1887.

L. 7646 (4843 1—3)
C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Pawła Barona Türcka, że firma Riehard Lämmerhirt w Wajmarze, wnieśli dnia 29 czerwca 1887 l. 7646 prośbę o wydanie przeciw niemu nakazu zapłaty sumy wekslowej 197 marek państwowych i 70 fenigów zpn. i wzywa go by ustanowionemu kuratorowi, adwokatowi krajowemu Karolowi dr. Firyczkowi w Samborze, któremu równocześnie wydany nakaz zapłaty się doręcza, lub zastępcy tegoż adwokatowi krajowemu Karolowi dr. Pawlińskiemu w Samborze, informacjami potrzebnej udzielił, lub innego zastępcę zamianował, i do wiadomości sądu podał, o ile że w przeciwnym razie niepomysłne dla niego wyniknąć mogące skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Sambor, 30 czerwca 1887.

Na porę kuracyjną 1887
poleca rzeczywiście dobrą
HERBATE
rossyjską
Izydor Wohl
właściciel jedyne wyłącznego handlu herbaty 17 lat istniejącego we Lwowie, ulica Sykatuska L. 6. 4418

Studentów umieścić można od września w prywatnym obywatelskim domu we Lwowie, gdzie młodzież znajduje troskliwy nadzór i rodzicielską opiekę. Warunki i wszystkie bliższe szczegóły będą natychmiast podane. — Adres J. M., Lwów, ulica Pańska Nr. 4 a na dole. 4915

Zarząd willi „pod białym Orłem“
W RYMANOWIE
poleca pokoje w cenie po 50 ct. do 1.50 zł. dziennie. 4919

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3¹/₂, pokoi z przynależnościami i, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 4687

Osoba młoda, inteligentna, znająca się do chowania działy, przytem może wyrecać panią w gospodarce domowej, poszukuje miejsca jako bona od 1 lipca 1887. — Zgłoszenia pod literami M. a K. post. rest. Czortków. 4882.

Handel
PŁÓCIEN I BIELIZNY
JANA RIEDLA
we Lwowie,

poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1.60, 2, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2.50.
Koszule nocne po złr. 1.75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2.40, 2.60.
Kalesony
po złr. 1.10, 1.30, 1.65, 1.80 i 2.10.
Kołnierze, tuzin po złr. 2.40 i 2.80.
Mankiety, tuzin po złr. 4 i 4.80.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2.40.
Krawaty
w największym wyborze,
Prawdziwe saskie
Skarpetki, Pończochy
dla pań, panów i dzieci.
Na żądanie szczegółowe cenniki.
4075 3—10

Szematyzm
Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem
na rok
1887
nabyć można po cenie 2 złr. 60 ct. w ekspedycyi
„GAZETY LWOWSKIEJ“
Zamiejscowi zechcą przysłać 2 złr. 70 ct., z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.
Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należności z góry. Za pobraniem należności nie przesyłamy Szematyzmu.

KAZIMIERZ LEWICKI
GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI
 porcelany, szkła i towarów mieszanych
 we Lwowie, ul. Trybunańska 1. 6.

Lampki poleca:
 z mosiężnymi łańcuszkami i haczykiem przed św. obrazy,
 1 sztuka od 1 zł., 1 50 ct., 2 zł., 4 zł., 5 zł.
 oraz do tychże LAMPEK **gnotki woskowe**, 1 pudełeczko 20 ct
 zwykłe gnotki 1 pudełeczko 6 centów.

Farby olejne

w najlepszym pokroście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące, do malowania drzewi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

FARBY

olejno-lakierowe

bursztynowo-lakierowe nadające kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem i szybko wysychające.

Farby do Fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków

W 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

PĘDZLE

wszelkie gatunki z najlepszej renomowanych fabryk sprodawane

poleca.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Skład farb

handel materyałów



pod „Czarnym Psem”

Rynek 1. 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła bezpłatnie wzory z daniami cen oraz kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto. 3303

C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.

L. 11327/III. 4916.
 Płatny dnia 1 lipca 1887, kupon od akcyi c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta, będzie wypłacony w skutek uchwały powziętej dnia 11 czerwca 1887 przez dwunaste walne zgromadzenie, poczynawszy od tegoż dnia po 1 zlr. a. w. w srebrze za sztukę.
 Wypłata tego kuponu nastąpi w Wiedniu w c. k. uprzyw. ogólnym Zakładzie kredytowym ziemskim.
 W czasie od 1 do włącznie 14 lipca 1887 może wypłata nastąpić także i w Berlinie w niemieckim banku.

W Frankfurcie nad Menem w niemieckim banku związkowym, i u pp. Erlanger i synów.

W Monachium, w cesarskim Banku związkowym, w markach państwa niemieckiego w odpowiedniej kwocie przez nas na podstawie przeciętnych tutejszych kursów oznaczyć się mającej.
 Od 15 lipca b. r. będzie ten kupon wypłacony tylko przez c. k. uprz. ogólny austriacki Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu w austriackiej walucie w srebrze.

Wiedeń, w czerwcu 1887.

Od Rady zawiadowczej.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 16002/V. 4907.
 Na czas od Lipca roku 1887 do ostatniego Czerwca r. 1888 rozpisuje się w drodze ofert:

Dostawa nafty i oleju rzepakowego

w następujących ilościach:
 około 65.000 kilogr. nafty, 18.000 kilogr. oleju rzepakowego świetlnego, a 3.000 kilogr. smarnego, dla szlaków austriackich; zaś
 około 25.000 kilogr. nafty, 6000 klgr. oleju rzepakowego świetlnego, a 28.000 klgr. smarnego, dla szlaków rumuńskich.

Oferty należyście ostemplowane, opieczetowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na oleje” należy wnieść **oddzielnie dla wymienionych szlaków**, a mianowicie dla austriackich, u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9) lub dyrekcji ruchu we Lwowie; zaś dla rumuńskich, u komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Gloriec 7), albo dyrekcji ruchu w Jassach najdalej **do 13 lipca b. r.** godziny 11 przed południem, a równocześnie uiszczyć przy kasie jednego z wyżej wymienionych miejsc, wadym w wysokości 5 pre. wartości ofiarowanej dostawy.

Warunki dostawcze, których wiadomość należy wyraźnie stwierdzić w ofercie, mogą być przejrane w biurach zarządu materyałowymi w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach, lub też za uszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, 25 czerwca 1887.

Rada zawiadowcza.

ZAKŁAD artystyczno-fotograficzny E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, Hotel Europejski.

poleca swoją pracownię do wykonania portretów od najmniejszego do największego formatu.

Kopie z dawnych fotografii, daguerotypów i miniatur, wykonują się i w powiększonym formacie z artystycznym wykończeniem, **we własnym zakładzie.**

Przy tej sposobności poleca się jako ozdoby stołów, wydawnictwa artystyczne, jako to: 12 ilustracji „Ogniem i Mieczem” w dwójakim formacie, po 8 zlr. i 4 zlr. — 14 reprodukcji dotąd nie rozpowszechnionych kompozycji, Artura Grottingera, pod tytułem: „Kredka i Paleta” Artura Grottingera, cena 10 zlr. — „Silva Rerum” Artura Grottingera w dwu seriach po 7 zlr.

Dalej ogłasza się prenumeratę na ilustracje do powieści Henryka Sienkiewicza „Potop”. Wyszyły już dwie serie; cena obecnie niższa, z wyjściem ostatniej seryi cena będzie podniesiona. 4861

C. k. uprz. Galic. akcyjny Bank hipoteczny.

(Wykaz w myśl §. 75 statutów).

Z dniem 30 czerwca 1887 roku było w obiegu:

5% Listów hipotecznych: zlr. 14,367.100
 5% Listów hipotecznych premiiowanych: zlr. 13,164.600
 Asygnacyj kasowych: zlr. 2,330.300

Lwów, 1 lipca 1887.

Dyrekcya.

Przedruk nie będzie płacony.

4917

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje od dnia 1. kwietnia 1887 poczynawszy we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
 4 % „ w 60 „
 4 1/2 % „ w 90 „
 (Przedruk nie będzie płacony.)

Lwów, 1 kwietnia 1887.

DYREKCJA.

4838

7 medali zasługi i Dyplom honorowy za

PUDR KSIĄŻĘCY

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i świeżość. Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna niezawierająca żadnych metalicznych przymieszek.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zlr., z łabędzikiem zlr. 1.50. *Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek*, małe pudełko po 70 centów, większe zlr. 1.20, z łabędzikiem zlr. 1.60.

WODĘ FIJOLKOWĄ.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzechnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 zlr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiłym po kilkukrotnym użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość świeżość i połysk. — Cena flakon 1 zlr. 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym i długotrwałym zapachem, flakon zlr. 1.50; pół flakon 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon po ct. 15, 25, 50 i zlr. 1; najprzedniejszą (potrójną) flakon po ct. 20, ct. 40, 80, zlr. 1.50, 2, 3.50 i 5 zlr.

Nabyć można oprócz fabryki i własnych sklepów Jana Ichnatowicza, we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach także

- w **MOŚCISKACH** u p. Schalbota,
- „ **PRZEMYSŁU** u p. Nahlka,
- „ **RZESZOWIE** u pp. Karpińskiego, Jamrozika,
- „ **JAROSŁAWIU** u p. Wisłockiego,
- „ **TARNOWIE** u p. Kijasa (Reid),
- „ **BIAŁEJ** u p. Wyspiańskiej,
- „ **GORLICACH** u p. Birna,
- „ **SANOKU** u p. Mackiewicza,
- „ **SOKALU** u p. Aleksiewicza i Marescha,
- „ **CZORTKOWIE** u p. Nossa,
- „ **BRZEŻANACH** u pp. Dursta i Łobosa,
- „ **PODWOŁOCZYSKACH** u p. Schneidra,
- „ **HUSIATYNIE** u p. Czerskiego,
- „ **MIELCU** u pp. Dębickiego i Syna i u p. Pawlikowskiego,
- w **TARNOBRZEGU** u p. Gizyckiego,
- „ **BUCZACZU** u p. Müllera,
- „ **BOCHNI** u p. Gatty,
- „ **SKAŁACIE** u p. Piaszyńskiego,
- „ **ZBARAŻU** u p. Kręka,
- „ **JEZIERZANACH** u p. Kraińskiego,
- „ **HALICZU** u p. Ormęzowskiego,
- „ **STANISŁAWOWIE** u pp. Beilla, Macury i Góreckiego,
- „ **KOŁOMYI** u pp. Dąbrowskiego, Narodnej torhewli i Stenzla,
- „ **TARNOPOLU** u p. Jamrugiewicza,
- „ **DROHOBYCZU** u p. Aichmüllera.

7000 40-0